Pamiętajcie o 1 Maja!

Nr. 126 (6201) Cz.

WARSZAWA, ŚRODA 24 KWIETNIA 1935 r.

Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—6 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

„Wyprzedaż starych zabawek"

i koniec „legendy o młodych"

Jeżeli wierzyć świątecznym relacjom „I. K. C.", — „instynkt kombinacyjny" p. St. Cara święci nowe tryumfy. Tezy zasadnicze przyszłej ordynacji wyborczej mają być już gotowe; opracowali je wspólnie p.p. Sławek, Car i Podoski; proklamowana uroczyście w Konstytucji, powstałej z ramienia BBWR., powszechność, równość i bezpośredniość wyborów zniknęła gdzieś „niby sen jakiś złoty"; kolegja specjalne, złożone prawie wyłącznie z mężów zaufania BBWR. („samorząd" terytorjalny, Izby przemysłowo - handlowe, Izby rolnicze i t. d.), będą ustalały kandydatów na posłów; „szary" obywatel stanie, jak pisałem kiedyś, wobec *jedynego* „problemu": kogo woli? p. Miedzińskiego czy p. Matuszewskiego? p. Cara czy p. Paschalskiego? ks. Radziwiłła czy hr. Rostworowskiego? nazywa się to to urzędowo „usunięciem czynnika partyjnego".

Gdy mowa o przyszłym Senacie „I. K. C." oświadcza bez ogródek:

> „Wybory do Senatu nie będą ani powszechne, ani równe, ani bezpośrednie..."

Tu — sytuacja przynajmniej jasna...

„Gazeta Warszawska" zwraca uwagę z pewną dozą przerażenia, że przecie cały ten pomysł nie mieści się ani rusz „w ramach nowej Konstytucji". Zapewne!... żaden prawnik nie odmówi tym razem „Gazecie Warszawskiej" słuszności. Ale „instynkt kombinacyjny" p. Cara, wyzwolony wreszcie z wszelkich pęt, chwycił wędzidło w zęby i galopuje w przestrzeń z całkowitą swobodą. Będzie „Sejm", jakiego świat jeszcze nie widział!...

***

Żart na stronę! Pomysły typu relacyj „I. K. C." nie są niczem nowem, nie grzeszą wcale oryginalnością; historja zna ich wiele; nasza „Rada stanu Królestwa Polskiego" z r. 1918 należała do tej samej kategorji; i Napoleon I „posiadał" wszak swoje „ciało ustawodawcze"; wszystko to znikało zawsze z powierzchni ziemi przy każdym silniejszym podmuchu wichru dziejowego.... Doświadczeń jest bez końca. Dziś pozostaje tylko stwierdzić, że „instynkt kombinacyjny" p. Cara nie umie w żaden sposób wyjść poza ściany sklepu, w którym dawni postępowcy, dawni socjaliści, dawni demokraci, dawni rewolucjoniści dokonywują pod surowym okiem konserwatywnym *„wyprzedaży starych zabawek"* gasnącego świata.

***

Cóż dziwnego, że *nastąpiło równolegle zerwanie uroczyste kierownictwa obozu „sanacyjnego" z „Legjonem Młodych"*. To zerwanie nie powinno minąć niepostrzeżone. Bo nie idzie o wartość samego „Legjonu". Idzie o fakt, że tak, jak przewidywaliśmy oddawna, szturm BBWR. w imię jego dzisiejszych haseł i poglądów na młode pokolenie *musi skończyć się bankructwem*. Nikt nie zdobył młodzieży wystawą myśli i pojęć, wyciągniętych za uszy z archiwum dostojnych starożytności XIX stulecia.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Nowa zbrodnia hitlerowców

Zamordowanie tow. Husemanna

Belgijski „Peuple" donosi o nowej zbrodni, popełnionej przez katów hitlerowskich. Ofiarą ich padł tow. Fritz Husemann, były przewodniczący klasowego związku górników w Niemczech i przewodniczący Międzynarodówki Górników, jeden z najwybitniejszych działaczy zawodowych w Niemczech przedhitlerowskich.

Tow. Husemann, jak tylu innych działaczy socjalistycznych, po zwycięstwie Hitlera był więziony i przebywał w więzieniu i obozach koncentracyjnych. Wreszcie znalazł się na wolności, chory, sterany życiem i cierpieniem, w ubóstwie, graniczącem z nędzą.

Ale hitlerowcy nie mogli mu wybaczyć, że pozostał wierny swym przekonaniom i skorzystali z pierwszej okazji, by go pozbawić życia.

Sposobność ta nadarzyła się, gdy tow. Husemann wszczął zabiegi o odszkodowania dla pracowników b. Związku Górników, rozwiązanego przez hitlerowców. Zaaresztowano go ponownie i osadzono w obozie Papenburg.

Przed kilku dniami zastrzelono go w obozie z karabinu pod znanym pretekstem, że jakoby usiłował uciec.

Hitlerowcy ukrywają dotąd fakt zabójstwa tow. Husemanna, niezmiernie popularnego i szanowanego w Zagł. Ruhry. Wiadomość o zbrodni rozeszła się jednak szybko i wywołała ogromne wzburzenie wśród górników.

Kto wywołał wojnę?

Hr. Berchtold twierdzi, że Berlin

Wiedeński „Sonn-und montag Ztg." zamieszcza wywiad z hr. Berchtoldem, b. ministrem spraw zagranicznych Austro - Węgier, który odpiera oskarżenie jakoby był jednym z głównych sprawców ostatniej wojny i stwierdza, że to Niemcy odegrały rozstrzygającą rolę w decyzji, która popchnęła Austro-Węgry do wypowiedzenia wojny Serbji. Hr. Berchtold przypomniał, że w odpowiedzi na radę ambasadora niemieckiego w Wiedniu von Tschirsky'ego, nieprzyśpieszania demarche Niemiec w Wiedniu, Wilhelm drugi oświadczył co następuje: „Kto upoważnił Tschirsky'ego do zajęcia takiego stanowiska. Później będzie się mówiło, że Niemcy nie chciały tego". (PAT).

***

Hr. Berchtold ma rację, gdy pisze o polityce Wilhelma II. Nie zmienia to faktu, że on sam wykazał w owych dniach decydujących r. 1914 nieskończoną ilość lekkomyślności i pomysłów prowokacyjnych.

Francja i Z. S. S. R.

Gdzie leżą trudności?

Zawieszenie rokowań francusko - sowieckich stanowi główny temat rozważań prasy paryskiej. W kołach francuskich **przeciwnych polityce zbliżenia francusko - sowieckiego** podkreślają, że z tonu wydanego w niedzielę w Moskwie półurzędowego oświadczenia wynika, iż trudności, jakie nasunęły się w rokowaniach paryskich są daleko istotniejsze i głębsze, niżby to wynikało z odnośnych oświadczeń francuskich.

Sowiety — pisze „Le Jour" — w obawie przed ostatecznem zerwaniem rokowań, nie cofają się nawet przed wywieraniem ostrego nacisku dyplomatycznego. Przechodząc do omówienia przyczyny **zawieszenia rokowań dziennik podkreśla, iż w ostatniej chwili stwierdzono poważne rozbieżności w interpretacji** paktu. Min. Laval, który jedynie z konieczności poszedł na porozumienie z Sowietami — pisze dziennik — wysunął dwa zasadnicze **zastrzeżenia**; mianowicie: **1) uchylenia wysuwanego przez Moskwę automatycznego zastosowania** postanowień paktu, dotyczących współdziałania Francji na wypadek zagrożenia **Sowietów i 2) zaniechania przez Moskwę wszelkiej agitacji i propagandy komunistycznej** we Francji oraz wstrzymania moralnego i finansowego poparcia, udzielanego dotychczas komunistom francuskim. Zastrzeżenia te spotkały się z wyraźną **niechęcią delegacji sowieckiej**. (ATE.).

W „Echo de Paris" zamieszcza Pertinax artykuł, omawiający obecne trudności w polityce zagranicznej Francji. Autor artykułu krytykuje ministra Lavala, któremu zarzuca chwiejność i niestałość Pertinax zapatruje się sceptycznie na wyniki konferencji w Stresie, oraz na rolę Ligi Narodów w dziedzinie utrwalenia pokoju. Anglja — pisze Pertinax — wzbrania się przed przyjęciem jakichkolwiek zobowiązań w sprawach kontynentu europejskiego.

Uchwały Rady Ligi, potępiające naruszenie przez Niemcy postanowień traktatowych nie powinny, zdaniem Pertinaxa, opinji publicznej we Francji zamykać oczu na to, że w konkretnym wypadku nie będzie mowy o **wspominanych** tylekrotnie w Genewie zarządzeniach finansowych i gospodarczych przeciwko państwu, naruszającemu zasadę pokoju. Pozostaje więc tylko **jedyna** możliwość — stwierdza Pertinax — zawarcia szeregu dwustronnych **umów gwarancyjnych**. Autor artykułu ubolewa, że rokowania francusko - sowieckie zostały zawieszone i przypuszcza, że **fakt ten** wywoła poważne trudności w dojściu do skutku paktu dunajskiego, głównie ze względu na stanowisko „Małej Ententy", **która jako warunek zasadniczy swego przystąpienia do takiego paktu wysunęła podpisanie umowy francusko-sowieckiej.** (ATE.).

Manewry i przygotowania

MANEWRY FLOTY AMERYKAŃSKIEJ.

Z San Francisco donoszą, że na zachodniem wybrzeżu amerykańskiem zgromadzono 160 jednostek amerykańskiej floty wojennej i 450 hydroplanów, które wezmą udział w rozpoczynających się w najbliższych dniach wielkich manewrach amerykańskiej floty wojennej na Pacyfiku. Załoga floty wojennej, biorącej udział w manewrach, liczy 45.000 marynarzy i oficerów. Siły lotnicze, biorące udział w manewrach transportowane będą na 4 lotniskowcach, które zabierają 271 aparatów, poza tem każdy z statków linjowych i krążowników ma na pokładzie kilka samolotów wywiadowczych i obserwacyjnych. Reszta eskadr samolotów rozlokowana jest na pobliskich wyspach Oceanu Spokojnego. Wśród nich znajduje się 100 hydroplanów o specjalnie dużym zasięgu.

Strategiczne założenie manewrów jest dotychczas nieznane. Według skąpych informacyj, jakie przedostały się do opinji publicznej, manewry rozpoczną się przy grupie wysp Aleuckich i rozwiną się w kierunku południowym, obejmując akcją swą grupę wysp Hawajskich i położone na północ - zachód wyspy Midway. Część floty wyruszyła wczoraj w kierunku północnym. Manewry rozpoczynają się oficjalnie w dniu 3 maja. W tym samym dniu do portu Jokohama zawita amerykański krążownik „Augusta" dla złożenia przyjacielskiej wizyty flocie japońskiej. W kołach amerykańskich przypuszczają, że kierownictwo manewrów, licząc się z drażliwością Japonji, pozostawi poza zasięgiem manewrów zachodnie wyspy Aleuckie oraz wyspy Wake i Guam, położone w azjatyckiej części Oceanu Spokojnego. (ATE).

OBRONA LOTNICZA W. BRYTANJI.

Z Tokio donoszą: Według doniesień dziennika „Nitsi - Nitsi" angielskie ministerjum lotnictwa przystąpiło do wprowadzenia poważnych zmian w systemie punktów strategicznych na Dalekim Wschodzie. Główna linja strategiczna obrony angielskiej będzie prowadziła od Hongkongu przez Borneo brytyjskie do portu Darwina w Australji Północnej. Borneo ma być główną bazą lotniczą. Obecnie buduje się tam 6 dużych lotnisk, pod kierownictwem przedstawicieli ministerjum lotnictwa płk. Turnera i Velsha. Singapore po urzeczywistnieniu nowego planu osłaniać będzie tyły nowej linji strategicznej. Stacjonowane w Singapore obecnie 6 eskadr ciężkich hydroplanów zostaną częściowo przetranslokowane na Borneo północne. (ATE).

KAWALERJA SOWIECKA.

Według doniesień z Moskwy, znany dowódca kawalerji sowieckiej, Budienny ogłasza list o złym stanie hodowli koni w kolektywach rolnychh i domenach państwowych. Zwłaszcza źle przedstawia się sprawa na Ukrainie, gdzie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej naczelnika departamentu hodowli koni w komisarjacie rolnictwa Ogija oraz jego zastępcę Dudnika. Obydwóch oskarżono o wadliwą gospodarkę, wskutek której stan liczebny koni na Ukrainie znacznie się zmniejszył. (ATE).

Na wyspie Formoza

Ofiary trzęsienia ziemi

Według nadeszłych do Tokio ostatnich wiadomości, wielkie trzęsienie ziemi na wyspie Formozie pociągnęło za sobą śmierć 3065 osób, 7889 jest ciężko rannych i 1490 lżej. (PAT.).

***

Korespondent „Times" donosi z Taihoku (Formoza), że obszar, dotknięty trzęsieniem ziemi, liczy 2.000 mil. kw. Miasta Taihoku i Tainan, gdzie mieszka kilku Europejczyków i Amerykan, ocalały, podobnie jak i tereny naftowe i rafinerje cukru. W miasteczku, położonem niedaleko Toyohara liczba ofiar trzęsienia ziemi jest tak wielka, iż pozostali przy życiu mieszkańcy nie są w możności zebrać trupów. Kilka miejscowości odczuwa brak środków żywności. Rozmiary katastrofy były tak wielkie głównie dlatego, że ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się niezbyt głęboko. Wezbrane rzeki stanowią nowe niebezpieczeństwo.

Według doniesień „Daily Telegraph", akcja ratunkowa prowadzona jest w warunkach niezwykle trudnych. Według ostatnich obliczeń, liczba zabitych wynosi 3.045 osób, a rannych około 12.000 bez dachu nad głową pozostało 250 tys. ludzi. Tak wielką liczbę ofiar przypisać należy zawaleniu się domów, budowanych z mułu, podczas gdy lekkie domki japońskie wykazały odporność. Środków żywności i lekarstw jest niewiele, lecz uczestnicy akcji ratunkowej posiłkują się kamforą, jednym z głównych produktów Formozy. (PAT.).

Prof. Piccard

narazie nie leci

Prof. Piccard w wywiadzie z korespondentem PAT. oświadczył, iż podróż jego do Polski będzie miała charakter czysto informacyjny. Prof. Piccard w roku bieżącym nie zamierza dokonać lotu do stratosfery, ponieważ nie rozpoczęto nawet jeszcze budowy gondoli. Wykończenie gondoli i wypróbowanie jej przed latem, kiedy lot mógłby nastąpić, jest wyłączone. (PAT).

Grecja po rewolcie

Dalsze procesy

Wczoraj rozpoczął się proces przywódców b. opozycji, a mianowicie b. premjerów Venizelosa, Papanastasiu, Kafandarisa i Sofulisa, oraz kilku b. ministrów i dziennikarzy. (PAT).

Wybory do rad załogowych w Niemczech

W dniach 12 i 13 kwietnia odbyły się w 76.973 zakładach, zatrudniających powyżej 20 osób, wybory do t. zw. rad załogowych, a właściwie **mężów zaufania** przedsiębiorców. Głosować można było tylko na jedną listę, z której robotnicy mogli wybierać kandydatów, ale wszystkich kandydatów wyznaczał przedsiębiorca. Propagandę wyborzą wolno było prowadzić tylko hitlerowcom, inna propaganda była traktowana jako zdrada stanu. Wybory były urzędowo tajne, ale kierownikiem wyborów był wszędzie przedsiębiorca lub jego zastępca. By zastraszyć przedsiębiorców **i zmusić ich do fałszowania wyborów,** grożono im, że w razie niepomyślnego dla hitlerowców wyniku przedsiębiorcy stracą ulgi i przywileje przy otrzymywaniu surowca i dewiz, albo zamówienia rządowe. Pozatem zabroniono ogłosić liczbę głosów, oddanych na poszczególnych kandydatów, a wolno było podać tylko nazwiska wybranych. Kto skupił więcej niż połowę oddanych głosów, był wybrany; kartki unieważnione liczono jako — nieoddane.

Mimo wszystkich tych środków „ostrożności" teroru i jawnych fałszerstw, wybory wykazały znaczny odsetek opozycji robotniczej. Np. elektrownia w Zschornewitz dała 41% opozycji, Daimler - Benz w Berlinie — 40%, AEG (dział turbin) w Berlinie — 28%, Kempinski (restauracja) w Berlinie — 30%, Niem. Koncern Ubezpieczeniowy w Berlinie — 41%.

Cyfry te ujawniły **opór robotników** przeciw hitleryzmowi. Wobec tego wdało się Min. Propagandy, zabroniło Frontowi Pracy ogłoszenia dokładnych wyników wyborów i samo przejęło rolę informatora. Jak Goebbels wywiązał się z tego zadania, świadczą dwa przykłady. 13-go kwietnia Front Pracy ogłosił, że w zakładach Leuna opozycja skupiła **5.081 na 15472 uprawnionych do głosowania. 16-go kwietnia Goebbels zredukował głosy opozycji do liczby.... 1841. W porcie hamburskim** — według Frontu Pracy — opozycja otrzymała 2.213 głosy na 6568. Goebbels „poprawił" na **1.182.**

Cyfry „Frontu Pracy" są już mocno sfałszowane. Ministerjum Propagandy fałszerstwa te jeszcze ogromnie powiększyła.

W każdym razie i te sfałszowane wyniki dowodzą o silnym prądzie opozycyjnym wśród klasy robotniczej w Niemczech.

Sytuacja gospodarstwa kraju według B. G. K.

Sprawozdanie marcowe Banku Gospodarstwa Krajowego stwierdza pewien **wzrost produkcji,** mający jednak charakter **sezonowy** (pewne ożywienie w gałęziach, związanych z ruchem inwestycyjno - budowlanym; przemysł włókienniczy) i ograniczony do większych ośrodków przemysłowych.

Wydobycie **węgla** spadło (mniejsze zapotrzebowanie na węgiel opałowy; eksport zwiększył się), produkcja **nafty** bez zmiany (zbyt — mniejszy), wzrost produkcji zaznaczył się w **hutnictwie, przetwórczej metalurgji,** zwłaszcza w odlewniach i in. zakładach, związanych z przemysłem budowlanym. Sezonowe ożywienie zaznacza się w **przemyśle mineralnym;** w związku z wzrostem eksportu drewna silniej pracował **przemysł drzewny.**

Obroty z zagranicą wzrosły.

Sytuacja rolnictwa — nadal ciężka. Ceny zbóż w II-giej połowie marca znowu spadły.

Dewaluacja franka pozostała bez wpływu na polski rynek pieniężny.

Obniżka zarobków stróżów kopalnianych

Na kopalni „Rozalja"

Wydział powiatowy na powiat Katowice zawiadomił kierownictwo ruchu wodociągowego kopalni „Rozalja", że z dn. 1 kwietnia b. m. obniża się zarobki dla stróży kopalnianych.

Na kopalni „Rozalja" — z 7 zł. 71 gr. na 5 zł. 20 gr.; dla stróży stacji pomp nad rzeką Brynica — z 7 zł. 7 gr. na 4 zł. 20 gr. za dniówkę.

Zaznaczyć trzeba, że dotknięci obniżką robotnicy zaliczają się do sił fachowych.

Rada załogowa zgłosiła protest do wydziału powiatowego, zaś C. Z. G. zajął się obroną prawną pokrzywdzonych robotników.

Spłata zaległych podatków

Minister Skarbu wydał szereg przepisów wykonawczych do ustawy o ulgach w spłacie zaległych podatków i umarzaniu niektórych zaległości. Zarządzeniem Ministra Skarbu wycofane mają być od egzekutorów podatkowych nakazy egzekucyjne, obejmujące zaległości wobec których stosowane będą ulgi. Ministerjum Skarbu wyjaśniło, że umarzanie grzywien podatkowych dotyczy również grzywien wymierzonych z tytułu prowadzenia przedsiębiorstwa bez świadectw przemysłowych, bądź też za świadectwami niewłaściwej kategorji. Ulgi dotyczą również kosztów upomnień egzekucyjnych doręczonym płatnikom przed dniem 1 kwietnia 1933 roku. Urzędy skarbowe mają dokładnie informować płatników o nowych zarządzeniach tak by umożliwić im korzystanie w całej pełni z przywilejów ostatniej ustawy o zaległościach.

Zelanci

Jak się dowiaduje agencja PID, rady wydziałów prawa Uniwersytetów w Polsce wprowadzają w programie wykładów naukę o nowej konstytucji. Zasady nowej konstytucji wykładane będą wraz z prawem państwowem na drugim kursie. W miarę możności wykłady o nowej konstytucji odbędą się na wyższych uczelniach jeszcze w ciągu b. r. akademickiego 1935/36.

W szkołach

Dziś zakończone będą w szkolnictwie powszechnem i średniem ferje Wielkiej Nocy. Od dziś rozpoczynają się w szkołach normalne zajęcia. (PID).

We Lwowie

ZEBRANIE ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

We środę 24 b. m. o godz. 7 odbędzie się w lokalu Komisji zawodowej zebranie zarządów scentralizowanych związków zawodowych. Na porządku dziennym referat tow. A. Hausnera o gospodarczym planie pracy.

Co grają w teatrach lwowskich

TEATR WIELKI. Środa 7.30 „Tajemnicze konto".

TEATR ROZMAITOŚCI. Środa 7.30. „Teorja Einsteina".

Podwójne samobójstwo w Krakowie

Wczoraj w godzinach rannych przy ul. Romanowicza w Podgórzu popełnili samobójstwo przez wypicie większej ilości esencji octowej: Marjan Garncarz, szeregowiec 19 pułku piechoty i Marja Długosz.

Powód samobójstwa nieznany.

Wolna Trybuna Socjalistyczna

Dziś w środę, dn. 24 b. m. o godz. 20-ej w lokalu Zw. Zaw. Pracowników Handlowych przy ul. Zamenhofa 5, odbędzie się odczyt tow. senatorki

Doroty Kłuszyńskiej

n. t. **Kobieta w Z.S.S.R. i w krajach faszystowskich**

Klasa robotnicza a Rząd w Belgji

Dewaluacja franka belgijskiego jest następstwem machinacyj spekulacyjnych, wymierzonych przeciw walucie, kredytowi państwowemu, interesom dłużników drobnych, rentjerów — machinacyj bankierskich, prowadzonych przy pomocy szeregu pism finansowych... Rząd postanowił przeprowadzić śledztwo i ukarać winnych, wśród których nie brak podobno osobistości, które najgoręcej **broniły stałości waluty,** maczając jednocześnie ręce w brudnej aferze. Pozatem Rząd energicznie zwalcza obniżkę cen, które zwyżkują, choć — jak dotąd—**powolnie** i **nieznacznie.** Klasa robotnicza — za istnienia „Rządu bankierów" — walkę swą prowadziła przedewszystkiem przeciw **pogorszeniu sytuacji bezrobotnych.** To też wkrótce po utworzeniu Rządu Van Zeelanda zwróciła się do Ministra Pracy delegacja klasowych organizacyj zawodowych i przedłożyła następujący szereg postulatów:

1) reorganizacja **ubezpieczenia od bezrobocia,** które w Belgji nie jest dotąd przymusowe: jednolite wkładki stworzenie specjalnej kasy kompensacyjnej; 2) oczyszczanie **urzędów pośrednictwa pracy** z elementów, protegowanych przez reakcyjnych poprzednich ministrów; 3) sprawa **40 godz. tygodnia pracy,** o której nic nie było w deklaracji rządowej, 4) rozszerzenie uprawnień **komisyj przedstawicieli** pracy i kapitału na wszystkie gałęzie przemysłu, 5) reorganizacja **inspekcji pracy,** 6) stworzenie systemu **przymusowego ubezpieczenia od choroby.** Nie można wykręcać się brakiem pieniędzy, skoro fabrykanci zawsze znajdują środki na popieranie kas „dobrowolnych" przez siebie powołanych, do których skłaniają robotników.

Zobaczymy, w jakiej mierze Rząd Van Zeelanda wywiąże się z zadań, które — w myśl opinji robotniczej — spełnić powinien. Wszelkie poczynania natury walutowej mają dla klasy robotniczej tylko wtedy znaczenie, jeśli chroni się poziom życiowy ludności (sprawa płac i cen) i jeśli towarzyszą im odpowiednie poczynania natury społecznej (czas pracy, ubezpieczenia).

Poprawa sytuacji w Belgji

Sytuacja finansowa Belgji wykazuje poprawę — **ZAPAS ZŁOTA BANKU BELGIJSKIEGO WZRÓSŁ** (do 14.357 milj. fr.), wzrósł portfel wekslowy, zmniejszyły się awanse, udzielane bankom w czasie paniki. Wzrost kont prywatnych świadczy o przezwyciężeniu „kryzysu zaufania" i poprawie sytuacji banków prywatnych, lokujących swe rezerwy w Banku Belgijskim.

Ubezpieczalnie Społeczne w Stanach Zjednoczonych

Kongres (Sejm) Stanów Zjednoczonych uchwalił 372 głosami przeciw 33 projekt ustawy, wprowadzający ubezpieczenia od bezrobocia i na starość.

Projekt pozostawia w zasadzie poszczególnym stanom swobodę powołania do życia własnych systemów ubezpieczeń pod kontrolą władz federalnych. Projekt nakazuje jednak utworzenie funduszu fedralnego, który interwenjowałby w wypadkach, gdy stany nie spełnią swego obowiązku, lub nie zapewnią pracującym dostatecznej pomocy.

Projekt przewiduje rentę starczą w wysokości 30 dolarów miesięcznie dla tych, co obecnie ukończyli 65 lat. Na tę sumę Rząd federalny złoży najwyżej 15 dolarów.

Ci pracownicy — fizyczni i umysłowi— którzy nie mają jeszcze 65 lat, będą mogli po ukończeniu tego wieku otrzymywać rentę do wysokości 85 dolarów miesięcznie. Na fundusz ubezpieczeniowy złożą się pracodawcy i pracownicy.

Przedsiębiorcy złożą się na fundusz federalny pomocy dla bezrobotnych, o ile jednak przedsiębiorcy wpłacają do odpowiedniego funduszu w jednym ze stanów, to mają prawo do zwrotu z funduszu federalnego do wysokości 90% wpłaconej sumy.

Bezrobotni otrzymywać będą 15 dolarów tygodniowo, oraz trzy dolary na każdego z członków rodziny, będącego na utrzymaniu bezrobotnego.

Projekt przewiduje ponadto kredyty dla stanów na pomoc dla dzieci, opiekę nad macierzyństwem, ubezpieczenie chorobowe i od wypadków przy pracy.

Projekt stanowi jeszcze jedną próbę pociągnięcia stanów do świadczeń społecznych. Zachodzi jednak obawa, że stany zaniedbają swych obowiązków i przerzucą lwią ich część na Rząd federalny, nawet za cenę utraty samodzielności administracyjnej.

Już obecnie Rząd federalny odebrał stanowi Georgja wszelkie prawo do udziału w podziale pomocy federalnej. To samo spotkało stan Luizjana, a dziewięć innych stanów, m. in. Pensylwanja i Illinois, otrzymało ostrzeżenia, że grozi im ta sama kara, o ile nie wywiążą się ze swych obowiązków.

Z całego świata

Depesze

URODZINY HITLERA.

Tegoroczny obchód urodzin Hitlera miał charakter wielkiej manifestacji, w której specjalnie zaakcentowany był udział armji.

Minister „Reichswehry" gen. Blomberg oświadcza na łamach „Voelkischer Boebachter", że „naród i armja niemiecka złożyły w tym dniu przysięgę na wierność temu, który przywrócił Niemcom ich honor w obliczu świata, a wychowanie całej ludności, zdolnej do noszenia broni, powierzył sile zbrojnej". (PAT)

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

W pobliżu Fuldy (Niemcy środkowe) wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Omnibus, wiozący członków orkiestry wojskowej, najechał na drzewo, rozbijając się. Jedna osoba została zabita, a 5 ciężko i 9 lekko rannych. (PAT).

„KOŚCIUSZKO" W LIZBONIE.

Polski statek „Kościuszko" przybył w poniedziałek do lizbońskiego portu, spotykany przez licznie zgromadzoną kolonję polską. W nocy „Kościuszko" odpłynął do Amsterdamu. (PAT).

„METRO" W MOSKWIE.

Według doniesień z Moskwy, w poniedziałek wieczorem wyżsi przedstawiciele Rządu sowieckiego i partji komunistycznej ze Stalinem, Mołotowem i Kaganowiczem na czele, odbyli pierwszą podróż pociągiem moskiewskiej kolei podziemnej, zwiedzając wszystkie odcinki tej kolei. Tysiące robotników owacyjnie witało Stalina i innych członków Rządu sowieckiego. (ATE).

POWÓDŹ W CHINACH.

Z Szanghaju donoszą: Dziennik „Sun-Bao" podaje, że ostatnie ulewy pogorszyły jeszcze sytuację w okolicach, dotkniętych klęską powodzi. Główna linja kolejowa, łącząca Kanton z miastem Chankow, znajduje się całkowicie pod wodą. Mosty kolejowe są zniszczone. Na olbrzymiej przestrzeni widać nad wodą tylko szczyty pagórków, na które schroniło się kilkanaście tysięcy ludności. Dziennik podkreśla, że obecna powódź jest najstraszliwszą, jaką zanotowano kiedykolwiek w historji południowych Chin. (ATE).

POŻAR W CHARBINIE.

Z Charbina donoszą, że w dzielnicy handlowej miasta, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny, wybuchł pożar, który strawił kilkanaście domów. 10 osób zginęło w płomieniach. Szkody, wyrządzone pożarem, są znaczne. (ATE).

ZGON GEN. BUTLERA.

Zmarł w Londynie, w wieku 64 lat, generał - porucznik sir R. Butler. Generał był od 1916 do 1917 r. zastępcą szefa sztabu generalnego armji brytyjskiej na froncie zachodnim i uważany był powszechnie jako prawa ręka głównodowodzącego siłami angielskiego marszałka Haig'a. (ATE)

ZAJŚCIA Z MURZYNAMI.

Na przedmieściu Nowego Jorku, Mountvernon, doszło w poniedziałek, w związku z aresztowaniem kilku pijanych murzynów w jednej z restauracyj, do krwawych zaburzeń. Gospodarz lokalu, nie mogąc opanować sytuacji, zawezwał na pomoc policję. Na wkraczających do restauracji urzędników policji rzucił się tłum murzynów z butelkami, szklankami, krzesłami i t. p. Wobec tego zawezwano posiłki policyjne.. Między murzynami i policją wywiązała się krwawa walka na noże i brzytwy, stanowiące ulubioną broń murzynów. Pewna murzynka, znajdująca się w lokalu, zachęcała walczących murzynów do powtórzenia krwawych wypadków z Haarlem. Po dłuższej walce, w wyniku której po obu stronach są liczni zabici i ranni, udało się policji opanować sytuację. Kilkudziesięciu opornych murzynów aresztowano. (ATE).

TRAGICZNY ZGON POLAKA W KANADZIE.

Stanisław Lisko, Polak, dyrektor kilku kopalń złota w Kanadzie, zamarzł na śmierć. Lisko zwany był w Kanadzie popularnie „królem złota". Przed tygodniem dyrektor Lisko udał się samolotem do północnej części prowincji Guebec, celem zbadania tamtejszych terenów, rzekomo złotodajnych. Podczas podróży samolot wpadł w burzę śnieżną i lądował na jeziorze Matchimanitou. Podróżni, przeczekawszy kilka godzin, próbowali wzbić się znów w powietrze, ale silnik odmówił posłuszeństwa. Wówczas wyładowali z samolotu namiot i żywność, a kiedy towarzysze jego przygotowywali obozowisko, Lisko udał się do najbliższej osady po pomoc. Z drogi tej jednak już nie powrócił. Zapewne znużony usiadł, zasnął i zamarzł. Ciało jego znaleźli lotnicy; przewieziono je do Montrealu, gdzie stale zamieszkiwał. Pozostawił żonę i dwie córki. (PAT).

ZBUDZONE WULKANY.

Z Tokio donoszą o nagłem ożywieniu się wulkanu Hakusan, nieczynnego od 350 lat. Z krateru wulkanu, położonego 40 km. na wschód od miasta Fukui, wnosi się gęsty słup dymu i ognia, który w godzinach nocnych świeci krwawą łuną nad całą okolicą. Działalności wulkanu towarzyszą silne grzmoty podziemne. Ludność okolicznych miejscowości oczekuje w największej trwodze wybuchu lawy i gotuje się do ucieczki. Oprócz wulkanu Hakusan czynny jest w tej chwili również wulkan Asana. (ATE)

NIEUDANY „GANGSTER".

Jan Rembowski z Southampton pod Nowym Jorskiem, skazany został na pięć lat więzienia za próbę wymuszenia na rodzicach panny Constance Torney 45.000 dolarów. Rembowski groził, że porwie dziewczynę, o ile tej sumy nie otrzyma. Listów z pogróżkami napisał osiemnaście. Policja poleciła rodzicom położyć paczkę z pieniędzmi w oznaczonem przez szantażystę miejscu, a obok paczki ukryła aparat fotograficzny z automatyczną migawką. Gdy Rembowski przyszedł po paczkę i podniósł ją z ziemi, został automatycznie sfotografowany. Wyśledzenie go było już potem bardzo łatwe. (PAT).

WALKA Z NARKOTYKAMI.

W Moskwie zlikwidowano dwie tajne palarnie opjum, utrzymywane przez Chińczyków. Aresztowano obu właścicieli oraz 18 palaczy opjum, wśród których znajdowali się również kokainiści. Skonfiskowano znaczne zapasy opjum. (PAT).

KINO I ŚMIERĆ.

W mieście Trzyńcu na Śląsku n/Olzą w czasie próbnego wyświetlania filmu w jednym z miejscowych kin nastąpił wybuch. Od zapalonego filmu zajęło się całe wewnętrzne urządzenie kina. Operator Embacher poniósł śmierć i spłonął w płomieniach. Dwaj jego pomocnicy odnieśli ciężkie poparzenia. (PAT).

List teatru „Comoedja"

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Wzruszeni do głębi tyloma dowodami życzliwości, jakie okazała nam cała Warszawa w dniach walki naszej o utrzymanie Teatru, spieszymy tą drogą za pośrednictwem Waszego poczytnego organu, złożyć wszystkim, którzy zechcieli o nas pamiętać, a więc: Szanownej Redakcji, wszystkim Instytucjom, Firmom, Związkom, a w szczególności klasie pracującej, słowa najserdeczniejszej podzięki.

Przekonani, że te niezliczone dowody serca i zrozumienia naszej sprawy nie były niczem innm, jak tylko uznaniem naszej skromnej pracy, za obowiązek swój uważamy konieczność jeszcze większego wzmożenia wysiłku dla dalszego rozwoju placówki naszej, przeznaczonej dla najszerszych warstw stolicy.

Zechce Pan Redaktor przyjąć wyrazy głębokiego szacunku.

Za zespół „Comoedji"

EUGENJUSZ POREDA.

„Książka zakazana“

I.

Tym razem mamy na myśli nie „Trudny życiorys“ Marjana Czuchnowskiego, albo „Oblicze dnia“ Wandy Wasilewskiej, czy wiele innych „zakaznych“ przez światłą pedagogję urzędu cenzorskiego książek, lecz książkę „zakazaną“ dla młodzieży.

Podnietą do tych rozważań stała się dla nas praca dr. Jana Kuchty o „Książce zakazanej“ *).

Książka ta rzuca tak efektowne światło na poziom intelektualny i oblicze społeczne naszych pedagogów, że trudno się nią zaiste nie zainteresować.

Dr. Jan Kuchta, jeden z uczniów, jeśli się nie mylę, a w każdym razie apostołów teoryj pedagogicznych dr. St. Baleya, nie bez głębokiej racji i solidnego przygotowania zajął się nader ważną, a dyskretnie pomijaną sprawą „Książki zakazanej“ dla młodzieży.

Wiadomo powszechnie, że młodzież szkolna, rzucona na prokrustowe łoże lektury przepisanej przez władze, radzi sobie, jak umie i może, czytając oczywiście z nierównie większem zainteresowaniem to, co wykracza poza ową przepisaną lekturę, która istotnie ze świętego mogłaby zrobić świętoszka.

Dr. Kuchta, opierając się na ankiecie, przeprowadzonej w czasie wykładów, wygłoszonych w Ministerjum Oświaty dla dyrektorów i wychowawców szkół średnich, a więc zwrócony już do osób dorosłych, przypominających sobie swe lata dziecinne, jak również na ankiecie, przeprowadzonej wobec słuchaczy Pedagogjum dyr. H. Rowida w Krakowie — doszedł do wniosków, utrwalonych w tej pracy o „Książce zakazanej“.

Uderza w tej sumiennej zresztą i opartej na pokaźnym materjale spostrzeżeń dysproporcja między przesłankami i wnioskami.

Póki dr. Kuchta gromadzi materjał do rozważań, jesteśmy naogół pełni uznania dla jego pracy, gdy jednak zaczyna oceniać ten materjał i snuć wnioski praktyczne, zaczyna się nam robić kolejno zimno i gorąco.

Sam punkt wyjścia autora uwikłał go w sprzecznościach, z których niema wyjścia.

Za książkę „zakazaną“ uważa autor rozprawę taką, co do której młodociany czytelnik, względnie czytelniczka, ma przekonanie subjektywne, że jej z tych lub innych względów w danym wieku jeszcze czytać nie należy.

W związku z tem autor wylicza cztery grupy książek, uznawanych rzekomo przez młodzież samą za „zakazane“ dla siebie: 1) Lektura brukowa kryminalistyczno - sensacyjna; 2) informująca o życiu płciowem; 3) literatura zeszytowa pornograficzna i powieści erotyczne; 4) książki naukowe i pseudonaukowe (dzieła antyreligijne, przyrodnicze, socjalistyczno - komunistyczne, polityczne).

Dr. Kuchta, jak przystało na ucznia dr. St. Baleya, zajął się niemal wyłącznie wpływem lektury pornograficzno-erotycznej na młodzież, czwartej grupie poświęcając uwagi znacznie mniej.

Uznając z pewnemi zastrzeżeniami stanowisko dr. Kuchty wobec pierwszych trzech grup książek, nie możemy jednak podzielić żadną miarą jego stanowiska wobec grupy czwartej, dlatego pozwolimy sobie wyłącznie tą kwestją się zająć.

W opinjach dr. Kuchty uderza to, że uwagi słuszne, stanowisko często przenikliwe i światłe kojarzy się tam ni stąd, ni zowąd z jakimś grajdołkowskim stosunkiem do rzeczywistości, niewspółmiernem zupełnie ani z powagą zagadnienia, ani wymową zużytej w rozumowaniu erudycji pedagogicznej.

Mówiąc np. o wątpliwościach religijnych młodzieży szkolnej, autor wypowiada cały szereg słusznych i światłych pozornie uwag: że system religijny, jeśli ma się stać własnością człowieka, musi wejść w głębie jego jaźni, że człowiek musi mu udzielić wewnętrznej, dobrowolnej aprobaty, że nie należy go narzucać z zewnątrz...

Gdzieindziej mówi, że młodzież powinna sobie urabiać krytycyzm na sprzecznych opinjach i przeciwstawnych sądach.

Czy nie należałoby czasem stąd wyciągnąć wniosku, że książka t. zw. „steistyczna“ może się przyczynić do pogłębiania pracy myślowej ucznia i wyrobienia jego krytycyzmu.

Nie, nic podobnego, niech ręka boska broni!

„W programie nauczania — zdaniem dr. Kuchty — powinno w tych latach znaleźć się apologetyka (z czem ma ona walczyć, jeśli książek antyreligijnych czytać nie wolno?...) — w programie pracy wychowawczej rodziców i nauczycieli — gawędy na tematy religijne, któreby skierowały będące na rozdrożu, samotne dziecko na właściwe tory“...

Jest więc, widzimy, zaraz i owo tradycyjne herkulesowe „rozdroże“ i „właściwe tory“, na które trzeba wpędzić przemocą przy pomocy całego aparatu policyjnego szkoły zbłąkaną owieczkę...

Do pomocy w zwalczaniu tej „szkodliwej“ lektury wzywa światły pedagog, stojący pono na wysokości spółczesnej wiedzy pedagogicznej — wychowawcę, katechetę (!) i rodziców, „ponieważ oni w domu najprędzej zobaczą dziecko, czytające antyreligijną książkę zakazaną“... „Do szkoły — dodaje z dumą godną lepszej sprawy dr. Kuchta — jej dziecko tak prędko nie przyniesie“.

J. N. MILLER.

*) Dr. Jan Kuchta. Książka zakazana. Bibljoteka Wychowawcza M. Arcta.

„Pomagają“ czytelnikowi...

Cenne „informacje“ bolszewickie

W „Prawdzie“ moskiewskiej drukowane są systematyczne informacje o poszczególnych państwach i partjach pod tytułem: **„Pomoc czytelnikowi“**. Otóż w N-rze 86 z 28 marca ten dział informacyjny jest poświęcony Polsce. Oczywiście jest także ustęp PPS. Przytoczymy cały ustęp, aby czytelnik sam mógł się zorjentować, jak „Prawda“ (ładna prawda!) „pomaga“ swym czytelnikom:

„Podstawą społeczną partji *są arystokracja robotnicza (!)* i część drobnoburżuazyjnej inteligencji. PPS. istnieje od roku 1893. Jej program i robota do roku 1918 sprowadzały się do walki o utworzenie niepodległego *burżuazyjnego (!)* państwa polskiego; od chwili powstania polskiej republiki burżuazyjnej PPS. jest jej wierną obrończynią. — Wkrótce po przewrocie faszystowskim PPS. *pod parciem mas (!)* zmuszona była stanąć w „opozycji“ (cudzysłów!) do rządu. *Faktycznie PPS. podtrzymuje politykę rządu*“.

To wszystko. Tak „Prawda“ przyszła z „pomocą czytelnikowi“. Teraz czytelnik (bolszewicki) będzie „poinformowany“ i będzie wiedział, co myśleć o PPS. **Każde** zdanie w przytoczonej „informacji“ jest **kłamstwem** albo fałszerstwem. Najlepsze jednak jest zdanie ostatnie — że faktycznie“ PPS. „podtrzymuje“ Rząd.

Ignorancja czy świadome kłamstwo? Niestety, to drugie. Albowiem „Prawda“ doskonale wie i o Brześciu i o systematycznej akcji przeciwko PPS. (teror, redukcje i t d.); o naszej akcji przeciwko polityce min. Becka i o konstytucji, i wogóle o wszystkich sprawach bieżących.

Pocóż więc kłamie? Chyba nie poto, aby ułatwić propagowanie **„jednego frontu“** przez polskich komunistów? Skoro PPS. „podtrzymuje“ Rząd — gdzież są podstawy do „jednego frontu“?

O ludowcach polskich też znajdujemy cenne „informacje“: **„W rzeczywistości ludowcy całkowicie (!) podtrzymują wszystkie najważniejsze kroki Rządu“.** Które? Konstytucję? prohitleryzm? podatki? szarwarki?

O co właściwie tej osobliwej „Prawdzie“ chodzi? O to, aby przedstawić słabą komunistyczną partję Polski jako **jedyną** lewicową partję opozycyjną? Na takim farbowanym koniu daleko się nie zajedzie.

Orjentujący się w stosunkach polskich czytelnik mimowoli zadaje sobie takie pytanie: czy wszystkie wiadomości „Prawdy“ są równie „prawdziwe“?

Kiedyś żarobliwie mówiono o dwuch głównych dziennikach bolszewickich — „Prawda“ i „Wiadomości“ („Izwiestja“) — że w „Prawdzie“ niema wiadomości, a w „Wiadomościach“ niema prawdy...

Niedawno sama „Prwada“ podawała (z uznaniem!) treść ostro - opozycyjnych mów socjalistycznych polskich przeciwko polityce prohitlerowskiej i za utrzymaniem **jaknajlepszych stosunków z Sowietami.** Ale widocznie niepodobna naruszyć oficjalnej teorji „socjalfaszyzmu“! Czyż P. P. S. może nie być „agentką imperjalizmu“? czyż może walczyć z faszyzmem? Przenigdy! A więc P. P. S. „podtrzymuje Rząd — i już...

Wytwarza się dziki **chaos**: z jednej strony PPS. jest „socjalfaszystowską“, z drugiej jednak proponuje się jej rzekomo „szczery“ „jeden front“; z jednej strony z uznaniem stwierdza się postawę antyhitlerowską P. P. S., z drugiej jednak — „podtrzymuje“ ona Rząd i t. d.

A wszystko to razem nazywa się „Prawdą“ (!) i „pomocą czytelnikowi“. Ten „czytelnik“ musi zaiste być bardzo mądrym, by nie zgłupieć do reszty...

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Z Międzynarodówki

Sekretarjat Międzynarodówki Socjalistycznej, jak już donieśliśmy, zmienił swą siedzibę.

Nowy adres Sekretarjatu brzmi: Bruksela, 162 rue de Laeken. Adres dla depesz: Intersocia Bruksela (Bruxelles).

Wobec tego, że tow. Vandervelde został ministrem w Rządzie belgijskim, miejsce przewodniczącego Międzynarodówki objął zastępczo tow. de Brouckère. Wybór ostateczny nastąpi na następnem posiedzeniu Egzekutywy Międzynarodówki.

Do Komisji Administracyjnej należą obecnie tow. tow.: de Brouckère, Adler, van Roosbroeck, Huysmans i Bouchery.

Nowa „organizacja“ młodzieży

W kołach politycznych słychać, że wobec zawodu z „Legjonem Młodych“, obóz rządowy postanowił przystąpić do stworzenia nowej organizacji wśród młodzieży akademickiej. Odnośna „misja“ powierzona została b. premjerowi Jędrzejewiczowi.

Akcja organizacyjna objąć ma głównie pierwsze roczniki szkół wyższych, przyczem podstawą organizacji mają być studenci, którzy przeszli przez „Straż Przednią“ w szkołach średnich.

(PRESS).

Ksiądz Prymas

„glajchszaltuje“ ruch zawodowy

Trudno o większy zamęt i pomieszanie pojęć, jak te, które panują w t. zw. katolicyzmie społecznym. Należy pamiętać, że samo pojęcie „państwa stanowego“ i „korporacyj“, sięgające swemi źródłami średniowiecza jest w gruncie rzeczy pojęciem klerykalnem.

W myśl teorji „katolicko-społecznej“ z ustrojem korporacyjnym wiąże się pojęcie **swobody organizacyj zawodowych.** Już słynna encyklika „Rerum Novarum“ Leona XIII zastrzega, iż poszczególni obywatele winni mieć zarówno swobodę zrzeszania się, jak i formułowania statutów i regulaminów tych zrzeszeń. Encyklika „Quadragesimo Anno“ Piusa XI nazywa „krzyczącą do nieba niesprawiedliwością odmawianie naturalnego prawa zrzeszenia się tym, którzy największą odczuwają potrzebę tego zrzeszania, by bronić się przed wyzyskiem ze strony silniejszego“.

Taka jest teorja. W praktyce zaś mamy akceptowanie polityki austrofaszyzmu i jego form ustrojowych, jakkolwiek odrzucono tem „naturalne prawo zrzeszania się“ i powołane do życia organizacje i instytucje „otrzymały przesadnie biurokratyczny i polityczny charakter“, przed którym zastrzega się papieska encyklika.

Niedawno organy klerykalne opublikowały „wytyczne w sprawie organizacji zawodowej społeczeństwa“, opracowane przez prymasowską Radę społeczną i zaakceptowane przez ks. Prymasa Hlonda.

Wytyczne stwierdzają, że „przebudowa społeczna“ nie może się ograniczyć tylko do „przebudowy robotniczych związków zawodowych“. Społeczeństwo ma się oprzeć na „naturalnych grupach społecznych“, t. j. na „stanach zawodowych, obejmujących robotników, pracowników i pracodawców“.

Zgodnie z wyłuszczonemi tezami encyklik, wytyczne krytykują tworzenie „monopolistycznych związków zawodowych dla wszystkich pracowników“, chwalą „system wolnego związku zawodowego“, ale jednocześnie stwierdza się, iż w organizacji zawodowej i korporacyjnej **„mieścić się mogą tylko te związki, które nie stoją na gruncie walki klasowej i które nie odrzucają zasadniczo porozumienia między klasami“.** Ponieważ zaś reprezentacje „stanów zawodowych“, t. j. korporacje, mają być instytucjami prawa publicznego z prawem m. in. załatwiania zatargów, więc dla związków, broniących szczerze interesów pracy, mianowicie dla związków klasowych wogóle **miejsca niema.** W jaki sposób będą zniszczone ? — o tem plan nie mówi. Sposoby są rozmaite: od represyj administracyjno - fabrykanckich do wypróbowanych metod Dolffussa - Schuschniga.

Godzi się podkreślić, jaką znikomą wartość ma deklamacja na temat„ naturalnych praw zrzeszania się“, której nie brak w omawianym dokumenciku.

Oczywiście są to wszystko narazie „pobożne“ życzenia. Jednak klasa robotnicza winna orjentować się, jakie to plany przygotowują polscy naśladowcy austro-faszyzmu.

W encyklice „Quadragesimo Anno“ Pius XI pisał: „Możnaby sądzić, że socjalizm... zwraca się do **doktryn tradycji chrześcijańskiej.** Nie można zaprzeczyć, że w zadziwiający sposób postulaty jego niekiedy odpowiadają tym postulatom tych, którzy pragną przebudować społeczeństwo na zasadach Chrystusowych“.

Pozwalamy sobie tylko zadać pytanie, czy plany klerykalno - faszystowskie przebudowy społecznej mają jakikolwiek związek z „doktrynami tradycji chrześcijańskiej“, z nadziejami i dążeniami rybaków i pasterzy palestyńskich, niewolników i rzemieślników, miast Imperjum Rzymskiego, wśród których tradycja owa kształtowała się.

„Ucieczka“ sen. Korfantego

Część prasy „sanacyjnej“ z wyjazdu sen. Korfantego uczyniła sensacyjną ucieczkę zagranicę. Obecnie te same pisma donoszą, iż sen. Korfanty wyjechał zagranicę za legalnym paszportem, wydanym mu przez władze polskie.

Jak się dowiadujemy, p. Korfanty bawi w Joachimowie (Joachimstal) w Czechosłowacji, słynnym ze swych źródeł radjoaktywnych.

Pogrzeb Mieczysława Frenkla

Pogrzeb znakomitego aktora Mieczysława Frenkla odbędzie się we czwartek. Godzina dotychczas nie została ustalona.

Sposobem magnetycznym

Przedsiębiorstwa naftowe w Polsce rozpoczęły poszukiwania nowych terenów naftowych sposobem magnetycznym. Próbne wiercenia wymagają wielkiego nakładu pieniędzy, któremi obecnie przemysł naftowy nie rozporządza.

Prace poszukiwawcze metodą sejsmiczną prowadzone są głównie w powiecie stryjskim w Małopolsce Wschodniej. Badania wskazują, iż liczne tereny we wspomnianym powiecie obfitują w złoża naftowe. (PRESS).

Koniec 57 ustaw

(PID). Jak się dowiaduje agencji PID Ministerjum Sprawiedliwości ogłosiło nowy wykaz ustaw i rozporządzeń, które straciły moc obowiązującą, bądź też uległy nowelizacji wskutek uchwalenia przez ciała ustawodawcze przepisów zastępczych, i wydania rozporządzeń Pana Prezydenta R. P. Lista zmian obejmuje 57 ustaw, które obowiązywały w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

Przegląd prasy

CZAS ZRZUCIĆ JARZMO!

Jarzmem tem, które należy zrzucić, to konkordat z Rzymem, którego dziesięciolecie wczoraj minęło, a domaga się tego „Życie Akademickie“, organ demokratycznej młodzieży.

Czytamy w tem piśmie:

„I przyznać trzeba, że te korzyści i przywileje, jakie Watykanowi naród polski daje, to maximum, na co ktokolwiek mógłby sobie pozwolić. Wzamian za to mamy z Rzymem całkowitą gwarancję, że Polska długi czas będzie krajem analfabetów, będzie ciemną, że nie spocznie polski kler w walce o tępienie oświaty, że nie pozwoli, by polski „ludek“ nauczył się pisać i czytać, aby poznał te dobrodziejstwa, jakie nam kler daje“.

Jako powód do zerwania konkordatu „Życie Akademickie“ podaje zaangażowanie się kleru w walce politycznej przeciw Rządowi.

Otóż to nie jest dostatecznym powodem do zerwania konkordatu. Zrozumielibyśmy, gdyby „Ż. A.“ stanęło na stanowisku usunięcia kleru od polityki wogóle. Ale skoro „sanacja“ sama wciąga kler do polityki, to należy być konsekwentnym i godzić się z tem, że część kleru znajdzie się w obozie opozycji.

„SANACJA“ BEZ MŁODZIEŻY.

„Nasz Przegląd“ poświęca feljeton polityczny „Legjonowi Młodych“. „Sanacja“ na organizacji tej zawiodła się. Nie ziściła ona pokładanych w niej nadziei. I oto usuwają się możni protektorowie; oto cofa się „Legjonowi“ subsydja; oto nie wydaje się „Legjonowi“ biletów ulgowych na zjazd w Krakowie.

Jak w samym BB., tak i w „Legjonie“ Młodych“ istnieje bigos różnych prądów.

Do „Legjonu Młodych“ szła młodzież radykalna i ideowa, a równocześnie z nią wchodzili do „L. M.“ karjerowicze. A ponadto

„...Przyłączali się wodzowie z ambicją do komendackiego rozkazywania, tworzenia klik, a razem obóz ten stanowił istną wieżą Babel z nadzwyczajną rozpiętością poglądów i apetytów.

Mętlik ten ożywiony, temperamentem słów gorących, wydawał się groźnym konserwatystom, bo w miarę rosnącego bezrobocia wśród inteligencji pracującej, brało górę niezadowolenie społeczne, wygrażanie ustrojowi kapitalistycznemu, oczywiście koncesją odstąpienia od programu za cenę uiszczaną doraźnie. Wszystko to się mieszało w jedno: uznanie Brześcia, nowej Konstytucji z radykalnem burzeniem świata i przynależnością do młodszej generacji BB“.

Zagadnienie zdobycia młodzieży kończy „Nasz Przegląd“ — nie zostało po pięcioletniej próbie rozwiązane.

Od siebie dodamy, **że „sanacja“ bardzo niebezpieczną dla siebie wszczęła wojnę z młodzieżą. Przecież ta właśnie młodzież z lekkiej ręki „sanacji“ będzie** tem pokoleniem, przed którego sądem stanie nie tyle obecne pokolenie, ile ci, co wzięli odpowiedzialność za rządy i za państwo w obecnym czasie. Jakiż może wypaść wyrok, gdy sędziami będą ludzie z obecnego „Legjonu Młodych“.

Doprawdy szczyt nieostrożności-

UCHWAŁY CZY ADRESY HOŁDOWNICZE.

„Jutro Pracy“ rozróżnia dwie metody pracy w ruchu zawodowym: pesymistyczny i optymistyczny. Posłuchajmy, na czem polegają te dwie metody:

„Metoda pesymistyczna nie wskazuje środków. Zadawala się rezolucjami, potępiającemi aktualny stan rzeczy i wskazuje mglisto na nowy ustrój, w którym dopiero mogą znaleźć urzeczywistnienie postulaty świata pracy“.

A na czem polega metoda pracy „optymistycznej“?

Posłuchajmy:

„Kierunek ten przedewszystkiem wierzy w twórczy, własny wysiłek świata pracy. Wierzy, że konkretną pracą organizacyjną świata pracy można wiele zrobić, można odbudować i polepszyć położenie ekonomiczne klasy pracującej. Wierzy w przebudowę struktury gospodarczej Polski własnemi siłami świata pracy. Kierunek ten nawołuje do twórczej, solidarnej pracy wszystkich: przywódców i szarą masę członkowską. Podstawę swej pracy widzi w obudzeniu zmysłu organizacyjnego wśród klasy pracującej, w pociągnięciu do czynnej pracy w danej organizacji wszystkich jej członków“.

Kierunek ten przedewszystkiem wierzy w „sanację“. Zamiast rezolucji uchwala adresy hołdownicze. Jak świat pracowniczy na tem wychodzi — zbyteczna dodawać. Gdyby naprawdę wierzyli w przebudowę struktury gospodarczej Polski, nie uprawialiby „sanacyjnego“ solidaryzmu, lecz razem z klasą robotniczą dążyliby do przebudowy struktury zarówno gospodarczej, jak i socjalnej.

Optymizm kierunku „sanacyjnego“ to optymizm waletów, patrzących na pańską rękę, czy nie kapnie im jakiś mniej lub więcej suty napiwek.

x. y. z.

Załoga huty „Zgoda“

przeciw dotychczasowej Radzie Zakładowej

Rada Zakładowa huty „Zgoda“ (Górny Śląsk) od szeregu lat składała się i obecnie składa się z większości członków, należących do ZZP. Czynności tej Rady polegały przeważnie na wykonywaniu rozkazów dyrekcji huty; wszystkie sprawy robotnicze były lekceważone i niezałatwiane rzeczowo. Wybierani radcy zakładowi wywierali na robotników wpływ tam, gdzi chodziło o jakieś rzekomo dobrowolne opodatkowanie się na różne klerykalne stowarzyszenia, oraz na inne, robotnikowi na nic nie potrzebne organizacje. Żaden z robotników nie śmiał podnieść głosu przeciw radcom zakładowym, albowiem za taki krok był pociągany surowo do odpowiedzialności przed Radą, która dawała odczuć, że jeżeli nadarzy się sposobność, to taki robotnik znajdzie się za bramą huty.

Ostatnio w dyrekcji znalazło się z niewiadomych źródeł 1.400 zł., które dyrekcja kazała Radzie Zakładowej przeznaczyć na cel, wybrany przez Radę. Rada Zakładowa powzięła uchwałę, że należy te 1.400 zł. ulokować w ten sposób: 800 zł. oddać księdzu w Zgodzie na zakupienie żyrandoli do kościoła, a resztę 600 zł. — na jakąś klerykalną bibljotekę.

Kiedy dowiedziała się o tem załoga huty, dzięki radcy zakładowemu z Klasowego Związku Zawodowego, zmusiła radę zakładową do zwołania zebrania załogowego. Zebranie takie odbyło się dnia 17 kwietnia 1935 r. Przybyła licznie załoga i zaproszony przez nią tow. Kubowicz, sekretarz klasowego Związku Metalowców, którego do huty nie chciano wpuścić. Starał się o to, aby go nie wpuszczono, przewodniczący rady zakładowej, natomiast kierownik huty zezwolił tow. Kubowiczowi na wejście do huty i na zebranie.

Przewodniczący Rady nie chciał pozwolić, aby tow. Kubowicz wogóle brał udział w zebraniu, jednak załoga zakrzyczała przewodniczącego i ten musiał się zgodzić na pozostanie sekretarza Kubowicza na zebraniu i na to, ażeby przemawiał on do zebranych.

Po załatwieniu spraw miejscowych i po uchwaleniu, że 1400 zł. mają być zwrócone tym robotnikom, którym potrącono z zarobków, zabrał głos tow. Kubowicz, który wygłosił referat na temat skrócenia dnia pracy do 6-ciu godzin dziennie i nowo wprowadzonych urlopów ustawowych. Przewodniczącemu nie podobał się referat tow. Kubowicza i odebrał mu głos; w końcu, kiedy tow. Kubowicz mówił dalej, zamknął zebranie. Załoga, oburzona na zachowanie się przewodniczącego, nie ruszyła się z miejsca, pozostając na zebraniu, i słuchała w dalszym ciągu przemówienia tow. Kubowicza. Zebranie opuścił przewodniczący Rady, Szweigstil, Opołka i Wacław (członkowie rady z ramienia ZZP); poza tem nikt z sali nie wyszedł.

Tow. Kubowicz krótkiem przemówieniem do załogi zakończył zebranie, a załoga wynagrodziła tow. Kubowicza oklaskami za treściwy referat.

Taki los, jaki spotkał dygnitarzy z Rady Załogowej, czeka wszystkich tych, którzy wybierani są na „obrońców“ robotników, a służą przedewszystkiem kapitałowi, za co stają się urzędnikami danej firmy. Tak było z dawnym przewodniczącym Rady Zakładowej p. Twardochem oraz p. Dudkiem. Obecnie są oni urzędnikami i gwiżdżą na robotników. Teraz pewnie otworzą się oczy robotnikom huty „Zgoda“ i zorganizują się w Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce.

Sądy pracują...

Dnia 17 b. m. odbyła się w Sądzie apelacyjnym w Krakowie rozprawa przeciw tow. Michałowi Opale z Rzędzina, naskutek odwołania od wyroku Sądu okręgowego w Tarnowie, którym tow. Opała skazany został na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem.

Tow. Opała oskarżony był o przemówienie w czasie strajku robotników miejskich w dniu 17 września 1934, a mianowicie miał wzywać **do „obrzucania policjantów kamieniami“, do „zburzenia więzienia“ i do „zrzucenia prezydenta miasta na łeb z drugiego piętra“.**

Sąd apelacyjny wymierzył tow. Opale karę aresztu na 6 miesięcy, z zawieszeniem na 3 lata.

Bronił tow. dr. Ringelheim, który podniósł, iż wyrażenia oskarżonego były tylko obrazowe. Swego czasu nawet wysoki dygnitarz państwa mówił o łamaniu kości, a prokuratura uważając to za zwrot retoryczny, nie oskarżyła go o występek z art. 154 k. k. Sąd podzielił ten pogląd i zatwierdził uwalniającą część wyroku I instancji.

Dziwna Spółdzielnia „sanacyjna“

Swego czasu utworzono w zatrzymanej fabryce szkła w Orzeszu (Górny Śląsk) „Spółdzielnię“, która prowadziła fabrykę na własny rachunek.

Członkowie tej Spółdzielni poszli pod skrzydła obronne „sanacji“, wystrzegając się kontaktu z klasowemi związkami. Ta opieka „sanacyjna“ nie wyszła jednak Spółdzielni na dobre, bo obecnie rządzi w fabryce „sanacyjna“ dyrekcja, która chce obniżyć robotnikom zarobki o 40%. Robotnicy zorganizowani są w ZZZ.

Inspektor pracy grozi obecnie dyrekcji, że jeżeli obniży zarobki, skieruje sprawę do Sądu Przemysłowego. Nie pomylimy się napewno, jeżeli będziemy twierdzić, że obniżka w tym „sanacyjnym“ raju i tak nastąpi.

Nie zdołał ocalić swego majątku

Na przejściu granicznem w Łagiewnikach przytrzymano Berka Najmana z Zagł. Dąbr., który sprzedał swój majątek w Altonie, usiłując przewieźć uzyskane ze sprzedaży pieniądze przez granicę do Polski.

Cały swój majątek, w wysokości 12 tys. marek, zapakował do termosa. Podczas rewizji granicznej wykryto jednak pieniądze, które zostały skonfiskowane. Najmana osadzono w więzieniu.

Morderstwo w mieszkaniu sołtysa

We wsi Chojane-Piecki, wojew. białostockiego, w mieszkaniu sołtysa tejże wsi, Piotra Kruszewskiego, pomiędzy Franciszkiem Kruszewskim, lat 67, jego 2-ma synami, Piotrem i Andrzejem Kruszewskim, oraz Antonim Jabłońskim z jednej strony, a Choińskim Władysławem, szwagra sołtysa, Piotra Kruszewskiego, z drugiej strony — wynikła bójka, w trakcie której uderzeniem noża w okolicę serca został zabity Władysław Choiński, lat 46, i ciężko zraniony nożem w plecy sołtys Kruezewski.

Po dokonaniu zabójstwa wszyscy wyżej wymienieni włożyli zwłoki Choińskiego na furmankę, zawieźli je na jego podwórze, wrzucili je do śpichrza, zamykając drzwi na klucz, poczem sołtys Kruszewski złożył zameldowanie policji o przebiciu go nożem w plecy przez szwagra Choińskiego, nie wspominając o tem, iż tenże Choiński został zabity.

Jak ustalono, powodem bójki było nieporozumienie między małżonkami Choińskimi, przyczem Choińska, obawiając się pobicia przez męża, uciekła do swych rodziców — Kruszewskich, dokąd przyszedł po żoną w stanie podchmielonym zabity Choiński. Z początku wynikła tam awantura, a następnie bójka.

Zwłoki zabitego zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych. Sołtys Kruszewski znajduje się na kuracji w szpitalu w Wysokiem Mazowieckiem, Kruszewskiego Andrzeja zatrzymano do dyspozycji władz sądowych, zaś Kruszewski Franciszek ze względu na jego podesły wiek, pozostaje w domu.

Kto był bezpośrednim sprawcą zabójstwa Choińskiego — narazie nie ustalono.

Krematorja

W Polsce, którą rządzą według bujnej wyobraźni „Gazety Warszawskiej“, masoni, dotychczas niema ani jednego krematorjum. Natomiast we wszystkich kulturalnych państwach Europy zachodniej krematorja istnieją od wielu lat, nie mówiąc o Sowietach, gdzie wkrótce po przewrocie wprowadzono obowiązkowe spalanie zwłok.

Bardzo ciekawe jest porównanie stosunku procentowego w 4-ch państwach zachodnich, mianowicie w Niemczech, Anglji, Francji i Czechosłowacji.

Przodują Niemcy, a w Niemczech inne miasta wyprzedza stolica Berlin. To przodujące stanowisko Prus nie tłumaczy się większą wolnomyślnością Prusaka od Francuza lub Anglika, lecz tą okolicznością, iż Niemiec nie może sobie wyobrazić zmartwychwstania bez dziennika rozkazów. A takiego dziennika niema i dlatego jest w tych sprawach sceptykiem i jest mu bez różnicy, co się po śmierci stanie z jego powłoką cielesną.

Za Niemcami kroczy Czechosłowacja, a dopiero za Czechosłowacją idzie Anglja, gdzie kremacja z trudem toruje sobie drogę, ze względu na zamiłowanie Anglików do konserwatyzmu i tradycji.

Wielką niespodzianką jest stosunek Francuzów do kremacji. W kraju Woltera i w ojczyźnie Wielkiej Rewolucji procent ciał spopielanych po śmierci jest dość niski. Francja a przdewszystkiem Paryż jest siedliskiem drobnego mieszczaństwa, które jest ostrożne za życia, ale i po śmierci nie chce ryzykować. I przez ulice Paryża dzień w dzień ciągną ku cmentarzom kondukty pogrzebowe z czterema obowiązkowo żałobnikami, trzymającemi cztery rogi żałobnej kapy pokrywającej trumnę.

Jeżeli chodzi o stosunek według klas społecznych, to można powiedzieć, że procedura pośmiertna przeważnie odpowiada trybowi życia zmarłego. Im więcej kto za życia dbał o swą powłokę doczesną, by jej, uchowaj Boże, krzywda się nie stała, tem mniej chętnie powierza ją po śmierci ogniowi.

Wiadomości z Kalisza

O p. prezydencie Sulistrowskim słów kilkoro

Zwracałem już uwagę czytelników na fakt nieumiejętnego prowadzenia obrad przez naszego nowego prezydenta miasta. Na drugim posiedzeniu Rady Miejskiej dn. 1 kwietnia fakt ten uwypuklił się jeszcze jaskrawiej. P. prezydent nie zna poprostu techniki obrad i nie umie sobie radzić z przewodnictwem. Radni BB: pos. Ulrych i adw. Szal w chwilach ciężkich przychodzą z pomocą p. przewodniczącemu w formie jakichś pouczeń, czyniąc to z całą powagą i namaszczeniem, co wywołuje wrażenie, iż jacyś dostojni mistrzowie strofują niepojętego ucznia, a to nie dodaje bynajmniej p. prezydentowi autorytetu, a obradom splendoru.

Łagodnym z natury jestem człowiekiem i nie chcą nikomu czynić krzywdy, zwłaszcza, iż p. prez. Sulistrowski jest tu w moich oczach niewinną ofiarą „sanacyjnego“ systemu, a w szczególności ustawy samorządowej. Dawniej funkcję przewodniczenia Radzie pełnił obieralny przewodniczący i zdarzyło się w tym samym Kaliszu, iż obrany na przewodniczącego p. Bzowski nie tęgo sobie radził. Doszedłszy do przekonania, że trudno mu będzie, p. Bzowski z przewodnictwa zrezygnował i obrano adw. Dołęgę Kowalewskiego, który przez szereg lat z tej trudnej funkcji należycie się wywiązywał.

Teraz, gdy, zgodnie z ustawą, funkcję przewodniczenia pełni z urzędu prezydent, a p. Sulistrowski nie ma odpowiedniego w tym kierunku wyrobienia i wątpliwe, czy je nabędzie, co można na to poradzić — i co można powiedzieć „sanacji“, twórczyni ustawy i elektorce p. Sulistrowskiego? Ja mam jedno zdanie z komedji Moliera: „Sam chciałeś, Grzegorzu Dandin“.

J. W.

Samobójstwo więźnia-bratobójcy

W lutym w Przybysławiu (koło Inowrocławia) do Jana Zielińskiego strzelił przez okno z fuzji myśliwskiej, brat jego, Czesław; ładunek śrutu ugodził Jana w pierś. Po przewiezieniu do szpitala — zmarł po kilku dniach.

Aresztowany Czesław Z. przyznał się ze skruchą do swego haniebnego czynu, a nawet prosił władze o pozwolenie mu udania się do szpitala, aby brata, który już walczył ze śmiercią prosić o przebaczenie.

Zabójca doznał widocznie strasznych wyrzutów sumienia, postanowił popełnić samobójstwo przez wyskoczenie z klatki schodowej. Zieliński zupełnie niespodziewanie przesadził barjerę i skoczył w przepaść. Służba więzienna pośpieszyła desperatowi na pomoc. Zieliński doznał złamania ręki i niebezpiecznych wstrząsów wewnętrznych. Stan jego jest prawie beznadziejny.

Humor zagraniczny



Naiwna miłość

— Żadna siła na świecie nie zdoła nas rozdzielić.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

WZROST KOMPETENCYJ PUWF. i ZZ W STOSUNKU DO ZWIĄZKÓW SPORT. Według uzasadnionego już przez PUWF. i ZZ planu reorganizacji sportu zasadniczym jego punktem jest znaczny wzrost kompetencyj ze strony PUWF i Z. Z. nad sportem. Obie te organizacje przy wspólnem porozumieniu udzielają ścisłej pomocy oragnizacyjnej i materjalnej związkom i klubom sportowym, udzielają zezwoleń na wyjazdy zagraniczne i zawody międzynarodowe w kraju, *nadto mają prawo zawieszania zarządów związków, dyskwalifikowania działaczy i zawodników i rozwiązywania związków o ile zajdzie po temu potrzeba.* Rola ZZ będzie doradczą w stosunku do PUWF, nadzorczą w stosunku do związków sportowych a reprezentacyjną w stosunku do władz państwowych i zagranicy. W związku z powyższem na najbliższem walnem zgromadzeniu ZZ 5 maja wysunięte zostaną wnioski dostosowania do tej reformy statutów ZZ i związków, zmiany formy wyborów do władz ZZ i systemu podziału głosów.

Piłka nożna

UCHWAŁA POL. ZW. PIŁKI NOŻNEJ W SPRAWIE PŁK. RUDOLFA.— Zarząd PZPN prosi nas o zamieszczenie nast. komunikatu:

„Zarząd PZPN. uchwalił w dniu 16 b. m. udzielić nagany płk. dr. Rudolfowi, wiceprezesowi WKS. Legji za to, że:

1) opublikował w „Dobrym Wieczorze“ z dn. 16 i 19 lutego b. r. szereg ciężkich, demagogicznie ujętych i nieumotywowanych zarzutów pod adresem b. i obecnego zarządu PZPN, 2) mimo dwukrotnego wezwania, uchylił się od uzasadnienia czy sprecyzowania tych zarzutów, podkopujących autorytet i zaufanie zarządu PZPN.

Zarząd PZPN jakieś dwa miesiące cierpliwie czekał na wyjaśnienia przez wzgląd na osobę i zasługi płk. Rudolfa.

Dalszy brak reakcji na karygodne wystąpienie płk. Rudolfa nie dałyby się pogodzić ani z prestiżem Zarządu PZPN, jednego z największych i najstarszych związków sportowych, ani z interesami całego piłkarstwa polskiego. Polemizowanie z gołosłownemi i ogólnikowemi zarzutami płk. Rudolfa byłoby bezcelowe.

Zarząd PZPN zrezygnował z ostrzejszego wymiaru kary jedynie ze względu na niewątpliwe zasługi, oddane przez płk. Rudolfa zarówno ongi w zarządzie PZPN, jak ostatnio w zarządzie WKS Legja. Zasługi te nie mogły jendak być powodem bezkarności.

Uchwała powyższa została podpisana przez prezesa PZPN., gen. bryg. Wł. Bończę - Uzdowskiego oraz przez sekretarza zarządu PZPN — inż. M. Merlińskiego.

ZWYCIĘSTWO WARSZAWIANKI W TORUNIU. Ligowa Warszawianka rozegrała w poniedziałek mecz w Toruniu z „Gryfem“, bijąc go 4:1 (4:0).

PORAŻKA AMATORSKIEGO MISTRZA AUSTRJI NA ŚLĄSKU. Amatorski mistrz piłkarski Austrji Renveger SV poniósł na Śląsku dalsze trzy porażki. W Szopienicach przegrał z „Kościuszko“ 0:3. W Radzionkowie uległ miejscowemu „Ruchowi“ 2:4. W Katowicach wreszcie został pokonany przez „Dąb“ 0:1.

DRUŻYNA PIŁKARSKA WKS ŚMIGŁY NA POMORZU. W pierwszy dzień świąt wileński Śmigły walczył w Bydgoszczy z miejscową Polonią, przegrywając niespodziewanie 1:2 (1:1).

W drugi dzień świąt w Inowrocławiu Śmigły pokonał Goplanię 5:2 (2:1).

ROB. DRUŻYNA GDAŃSKA W BYDGOSZCZY. W czasie świąt robotniczy klub sportowy „Amator“ pokonał w Bydgoszczy rob. drużynę Gdańska Freie Turnerschaft Schidlitz 2:1 (0:0).

WARSZAWSKA SKODA W LUBLINIE. Warszawska Skoda spotkała się w Lublinie z drużyną zakładów Plage - Leśkiewicz, odnosząc łatwe zwycięstwo w stosunku 4:2.

JEDYNY MECZ O MISTRZOSTWO KLASY A OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. W meczu o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego prowadzący w tabeli Grzegórzecki przegrał niespodziewanie z Koroną 1:2.

Kolarstwo

KPT. TKACZYK USTĄPIŁ Z PZTK. Wiceprezes Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich, kpt. Piotr Tkaczyk, komunikuje nam, że zrzekł się wszelkich godności w Związku Kolarskim.

Wioślarstwo

O TOR REGATOWY W WARSZAWIE. W Ministerjum Spraw Wewnętrznych odbyła się konferencja w sprawie budowy wioślarskiego toru regatowego w stolicy.

Na konferencji uzgodniono, że właściwie istnieje możliwość wybudowania w stolicy dwuch torów regatowych, na Siekierkach i na Żolibarzu.

Lekkoatletyka

BIEG SZTAFETOWY DOOKOŁA BŁONI KRAKOWSKICH. Doroczny bieg sztafetowy Cracovii dookoła Błoni na dystansie 4.800 m. odbył się w tym roku bez tradycyjnego udziału Pogoni katowickiej. Walczyły jedynie trzy drużyny Cracovii, przytem zwycięstwo odniosła pierwsza drużyna, w skład której wchodził Fiałka w czasie 18:54,2.

Atletyka

PORAŻKI ZAPAŚNIKÓW POLSKICH. W Kopenhadze rozpoczęły się zapaśnicze mistrzostwa Europy przy udziale 61 zawodników 13-stu państw europejskich. Polscy zawodnicy ponieśli w pierwszych 2-ch dniach szerek porażek. Świętosławski przegrał z Niemcem Möchel, a przy drugiem spotkaniu zosetał wyeliminowany spowodu nadwagi. Dworek uległ Norwegowi Martinsenowi na punkty, a następnie przegrał również z Czechem Spacenką. Kryszmalski przegrał z Niemcem Bühmerem. Szajewski po zwycięstwie nad Łotyszem Jesparsem przegrał z Szwedem Svedbergem. Neuff odniósł przypadkowe zwycięstwo nad Norwegiem Raabem, a następnie przegrał z Niemcem Ehrlem, a w trzeciej walce również z Łotyszem Atarsem.

Klęska Z.Z.Z. w Mościcach

170 głosów przeciw 1.225

(Kor. własna).

Naskutek słabego zbytu nawozów sztucznych, przeprowadziła państwowa fabryka związków azotowych w Mościcach redukcję. W dniu 15 b. m. zwolnionych zostało z pracy na okres 2 miesięcy 238 robotników. Takich turnusów urlopowych będzie zkolei trzy.

Do tej pory robotnicy pracował na 4 zmiany, po 8 godzin dziennie, z tem, że co czwarty tydzień wolny jest od pracy. Te świętówki, oznaczające zmniejszenie zarobków o 25%, miały być zarządzeniem chwilowem, lecz niestety pozostały już, jako zjawisko stałe i normalne.

Obecnie, kiedy pojawiła się wieść o redukcji, Z.Z.Z. zaproponował, by wprowadzić piątą zmianę i skrócić czas pracy do 6 godzin. W ten sposób robotnicy pracowaliby tylko po 126 godzin w miesiącu, a ich zarobki uległyby obniżce o 20%.

Robotnicy niezależni domagali się natomiast, aby pozostawić obecną organizację pracy, natomiast potrącać pracującym 2½% od zarobków na rzecz zredukowanych.

Aby zorjentować się w poglądach robotników, dyrekcja zarządziła plebiscyt (pisaliśmy już o tem krótko). Musimy przyznać, że odbył się on uczciwie i dał następujące wyniki:

Za propozycją Z.Z.Z. (jedynka) padło głosów 170. Za propozycją robotników niezależnych (dwójka) — głosów 1225. Kartek białych 13.

Oto, czem jest rozrekiamowana potęga Z.Z.Z. w Mościcach!

Robotnicy masowo występują z Z.Z.Z. Piwowarczyk przestał przyjmować zwracane legitymacje, wobec czego robotnicy odsyłają mu je listami poleconemi. Najdziwniejsze jednak jest, że gdy robotnik żąda w kancelarji, by zaniechano mu potrącań składki na rzecz Z.Z.Z., to okazuje się, że nie jest to możliwe bez zgody Piwowarczyka (?). Cóż to ma oznaczać? Czy Piwowarczyk ma prawo jednostronnie rozporządzać tem, co robotnik zarobił?

Klęska Z.Z.Z. jest oczywista.

Zwycięstwo

Klasowego Związku Metalowców

w hucie „Laura" w Siemianowicach

Przy wyborach do Rady Zakładowej huty „Laury" w Siemianowicach, które odbyły się w dniu 18 kwietnia b. r. Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce odniósł walne zwycięstwo, zdobywając dalsze 94 głosy i o 1 mandat więcej, niż przy ostatnich wyborach.

Do głosowania uprawnionych było 594 osób, głosowało 574.

Lista I — Związku Robotników Przemysłu Metalowego otrzymała 251 głosów i 4 mandaty. Lista II — ZZZ. 95 głosów i 1 mandat. Lista III — ZZP. 123 głosów i 1 mandat. Lista IV — Chrześcijański Związek (Korfanty) 103 głosy i 1 mandat.

Mimo zmniejszenia się załogi i zmniejszenia się ilości Radców Zakładowych, Klasowy Związek Metalowców zdobył o 1 mandat więcej i posiada w Radzie Zakładowej absolutną większość.

Nie pomogły „Zjednoczeniowcom", ani ZZZ-owcom, różne sztuczki agitacyjne, podczas wyborów. Robotnicy huty „Laura", którym dotychczas przewodziło „Zjednoczenie Zawodowe" i ZZZ przyszli do przekonania, że szkoda czasu i każdego głosu, który oddaje się na tego rodzaju kandydatów. Robotnicy zrozumieli, że najlepiej jest w starej wypróbowanej organizacji Zawodowej, jaką jest Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, z którego wychodzą uświadomieni towarzysze do pracy na polu organizacyjnem i zawodowem zawsze stanowczo broniący interesów robotniczych.

Wszyscy robotnicy winni postąpić przy wyborach do Rad Zakładowych tak, jak to uczynili hutnicy z huty „Laura" w Siemianowicach.

Wiadomości z całej Polski

ZAMÓWIENIA RZĄDOWE DLA ŁODZI

Pisma łódzkie donoszą, że tamtejszy przemysł otrzymał większe niż w poprzednich latach zamówienia rządowe, np. jedna z największych łódzkich firm branży wełnianej otrzymała zamówienie na blisko 1 miljon metrów materjałów.

OHYDNY MORD, DOKONANY PRZEZ NACZELNIKA „SOKOŁA" I JEGO ZASTĘPCĘ

Przed świętami wielkanocnemi w Szydłowcu, pow. koneckiego, zginął w tajemniczy sposób urzędnik tamtejszego zarządu miejskiego Józef Gomułkiewicz. Ponieważ Gomułkiewicz był wzorowym urzędnikiem i nosił przy sobie większą zaoszczędzoną gotówkę, zachodziło przypuszczenie, że padł on ofiarą zbrodni.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że Gomułkiewicz padł ofiarą skrytobójczego morderstwa.

Olbrzymie poruszenie w całej okolicy wywołał fakt, że ohydnego tego czynu dokonali nie zawodowi zbrodniarze, lecz znani obywatele Adam Schlesinger, lat 25, prezes Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, a zarazem naczelnik „Sokoła" w Szydłowcu oraz Mieczysław Pająk, lat 27, syn miejscowego organisty, który był zastępcą naczelnika Sokoła. Dokonali oni mordu w celu rabunkowym i z premedytacją, wedle ściśle ustalonego zgóry planu.

Gdy Gomułkiewicz wracał w ubiegłą środę późnym wieczorem, po załatwieniu sprawunków świątecznych do domu, napadli nań znienacka Schlesinger i Pająk, zadając mu nożami kilka głębokich ciosów. Rannego Gomułkiewicza zawlekli następnie do sieni domu Schlesingera, gdzie dobili go, poczem nocą zakopali go w dole w ogrodzie, przygotowanym już na kilka dni naprzód, a dół zaorali pługiem. Przedtem oczywiście ogołociło zwłoki ze wszystkich rzeczy wartościowych, zabierając 800 zł. w gotówce i złoty zegarek.

WYRODNY OJCZYM

W Bobrownikach koło Piekar urodziła 15-letnia dziewczynka dziecko. Gdy badano dziewczynkę, kto jest ojcem dziecka, okazało się, że jest nim własny ojczym dziewczynki.

TRAGICZNE SKUTKI NIEWINNEJ ZABAWY

W Międzylesu pod Warszawą, 11-letni Andrzej Boehm udał się do lasu ze swoim kolegą, postanawiając wykopać „tunel". Chłopcy wykopali dwa doły 2-metrowe w odległości kilku metrów, połączyli je tunelem i Andrzej, grający rolę głównego inżyniera, postanowił pierwszy przejść przez tunel.

Nagle ziemia osunęła się i zasypała chłopca. Przerażony kolega wszczął alarm, który zwabił sąsiadów. Natychmiast wezwano z Warszawy pogotowie, ale pomimo szybkiej pomocy lekarskiej, nie udało się chłopca przywrócić do życia. Andrzej zmarł wskutek uduszenia.

Matka zmarłego chłopca niedawno straciła męża. Gdy dowiedziała się o śmierci Andrzeja, popadła w omdlenie i lekarzowi z trudem udało się ją ocucić.

PIERWSZA OFIARA WISŁY.

W Chełmnie (Pomorze) czterej „junacy" z obozu pracy samowolnie wzięli z szałasu klubu kajakowców trzy kajaki, które spuścili w nocy na Wisłę, pragnąc zażyć przejażdżki. Przejażdżka skończyła się tragicznie—chłopcy wpadli do wody. Trzech z „junaków" zdołało się wyratować, a niejaki Tułodziecki znalazł śmierć w nurtach Wisły. Płynące samopas kajaki uchwycili rybacy, którzy zwrócili je klubowi.

PRZY PRACY.

Na terenie cegielni w Jelonku pod Poznaniem Piotr Zieliński wraz z Antonim Matuszakiem, zajęci byli kopaniem gliny. W pewnej chwili wielka bryła obsunęła się i spadła na pracujących, zasypując ich. Mimo natychmiastowej pomocy, Zieliński zmarł wskutek śmiertelnych obrażeń. Matuszak odniósł złamanie nogi.

ZE STRACHU PRZED PIJANYM OJCEM.

W Bydgoszczy, w domu przy ul. Chełmińskiej 1, na pierwszem piętrze, zamieszkuje rodzina murarza Antoniego Migawy, który zaglądając dość często do kieliszka, niejednokrotnie robił po powrocie awantury żonie swej Elżbiecie i pasierbicy Wandzi Wojtczakównie.

Wczoraj Migawa wrócił „pod dobrą datą", a na zwróconą mu przez żonę uwagę, zaczął się awantrować i wpadł wreszcie w szał, tłukąc meble i rzucając różnemi przedmiotami w żonę i pasierbicę.

Migawowa z krzykiem wybiegła na korytarz. Wojtczakówna nie zdążyła pójść w ślady matki, gdyż Migawa zastąpił jej drogę z kawałkiem drewna.

Przerażona dziewczyna, nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, otwarła okno i wyskoczyła z pierwszego piętra na ulicę.

Zaalarmowani sąsiedzi zdołali jeszcze przed przybyciem policji rozbroić Migawę.

Obu nieszczęśliwemi kobietami zaopiekował się lekarz w szpitalu miejskim, a Migawą—policja.

Stan Wojtczakównej jest groźny, gdyż ma ona uszkodzony kręgosłup. Migawowa powraca do zdrowia.

Jedni płacą ponad siły

inni wydają ponad miarę

Jak to jest w Olkuszu...

Czasy obecne, w których się tak dużo mówi o równości, sprawiedliwości i oszczędności nie są dla wszystkich jednakowo równe, sprawiedliwe i oszczędne, bo kiedy jedni oszczędzają, aby móc zapłacić podatki — drudzy te oszczędności marnują.

Dla przykładu podajemy chociażby taki b. Zarząd Miejski miasta Olkusza, pozostający pod kierownictwem burmistrza, przemalowanego na „sanację" endeka p. Majewskiego i jego byłego zastępcy, wiceburmistrza p. Fr. Zbiega, który w czasie przedwyborczym, gromił poprzedników, iż zadłużyli miasto, a sam miał to miasto oddłużać.

Zaczęło się od tego, iż p. wiceburmistrz Fr. Zbieg często na koszt miasta w różnych sprawach wyjeżdżał do Warszawy, celem załatwienia różnych interesów i brał każdorazowo pewną sumę z kasy do wyliczenia. Nie wystarczały widocznie p. wiceburmistrzowi przepisowe djety skoro pobrał, jak sobie wtajemniczeni na ucho mówią, około 1200 zł. za dużo, które do dnia dzisiejszego figurują jako jego zadłużenie w kasie miejskiej. Dlatego to podobno protokułu z lustracji przedstawiciela Związku miast na Radzie nie czytano (?!).

Bardzo energicznie ściąga się — opłaty za wodę, światło i za psy; pod ścisłą kontrolą wydaje się groszowe zapomogi na lekarstwa, dla biednych chorych, ale nie może się ściągać z dygnitarza nieprawnie pobieranego grosza społecznego. Dlaczego panie burmistrzu?

Warto dodać, że p. Zbieg był nawet kandydatem na stolec burmistrza.

Jeszcze jedno pytanie pod adresem p. burmistrza. Dlaczego to inż. miejski p. Żubr, pobierając stałą pensję miesięczną, dopłaty za Bukowno 300 złotych (a zatem dwie pensje) przyjeżdża do biura pociągiem o godz. 10.25 i rozpczyna urzędowanie o godzinie 11-tej a kończy o godzinie 15. Czy za 4 godziny urzędowania, należy się aż dwie pensje? p. inż. Żubr ma jeszcze trzecią pensję za budowę sanatorjum w Rabsztynie, a żona jego, jest dentystką Ubezpieczalni Społecznej i Szkoły Rzemieślniczej. Na ciężkie czasy kryzysowe, to chyba jakoś wystarczy.

Należy pamiętać, że grosz każdy, pobrany z kasy miejskiej, jest groszem wpłaconym za podatki i inne świadczenia (jakże często z największym trudem!) — i groszem tym zbyt hojnie szafować nie wolno!

P. Kolkiewicz jeszcze pobiera pensję...

(kor. własna)

Jeszcze w listopadzie ub. r. zwolniono p. dr. Kolkiewicza ze stanowiska dyrektora Ubezpieczalni krakowskiej. Powodem zwolnienia były rozmaite mniej lub więcej kolidujące z kodeksem karnym „wyczyny" p. dyrektora. Rzecz naturalna, że zwolnienie w tych warunkach pozbawia zwolnionego prawa do odszkodowania. Tak w zasadzie powinno być. „Sanacja" wprowadziła jednak inne zasady. Oto jak się dowiadujemy, p. Kolkiewicz pobiera nadal pobory i to b. wysokie. W budżecie Ubezpieczalni społecznej figuruje pozycja 18.000 zł. jako pensja p. Kolkiewicza. Wprost nieprawdopodobne. W okresie olbrzymiej redukcyj świadczeń dla ubezpieczonych, obniżki płac pracowników, redukcji personelu Ubezpieczalni, instytucja wydaje 18.000 zł. dla człowieka, który nic nie robi i na którym ciążą zarzuty nadużyć?!

Ubezpieczeni muszą płacić za wizyty lekarskie i za lekarstwa a równocześnie Ubezpieczalnia wypłaca olbrzymi sumy b. dyrektorowi.

Wiele pisze się i mówi o potanieniu kosztów administracyjnych w Ubezpieczalniach, a oto tak wygląda w praktyce owo potanienie. Ciężko zapracowane pieniądze robotnicze wyrzuca w błoto.

Żydowski dyktator

Przywódca żydowskich faszystów, Włodzimierz Żabotyński, we wszystkiem naśladuje arcywzory dyktatorów u innych narodów. A więc zapowiedział zniesienie walki klas w „jego" państwie, w Palestynie. Zorganizował brunatne koszule i oddziały szturmowe, a na zjeździe w Krakowie domagał się, by go mianowano dożywotnim „führerem".

Według trefnego wzoru berlińskiego.

Ostatnio p. Żabotyński w artykule, wydrukowanym w „Momencie", nazwał Żydów „narodem idjotów", czem ostatecznie przypieczętował swą dyktatorską rolę.

Tu nasuwa się drobna reflekcja:

Ponieważ p. Żabotyński nie jest ani Chińczykiem, ani Hiszpanem, ani Beduinem, lecz Żydem, więc jego definicja o Żydach dotyczy także i jego, p. Żabotyńskiego samego.

Dlatego Żydzi nie powinni się przejmować tem, co mówi idjota.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Wywiad ze śmiercią

Przekład z niemieckiego.

Jako reporter „Zwierciadła Porannego" robiłem już wywiady z wielu osobistościami.

Najciekawszem zdarzeniem w ciągu mojej karjery dziennikarskiej był wywiad ze śmiercią. Czytelnik potrząśnie naturalnie głową z niedowierzaniem i powie: „To przecież niemożliwe". A jednak dokonałem tego; w jaki sposób — nie zdradzę ze względów konkurencyjnych, pozwolę sobie tylko zdać z tego sprawę w sposób najbardziej godny wiary.

...Około południa wszedłem do przedpokoju śmierci. Przykry dreszcz przeszedł mi po kościach. Niebawem jednak zrozumiałem, że strach mój był niedorzecznym przesądem, gdyż przedpokój, w którym się znalazłem, nie odznaczał się niczem, co mogłoby wzbudzać obawę.

Był to miły, modnie i gustownie urządzony pokój, w którym zdawało się mieszka solidny jegomość z najlepszego towarzystwa.

Istotnie, uspokojony nieco, przeglądałem pisma, gdy nagle wszedł służący i poprosił, abym udał się za nim. Otworzył wielkie, materją obite drzwi i... stanąłem oko w oko ze Śmiercią. Oniemiałem. Ten gruby, elegancko ubrany mężczyzna z brodawką na nosie, miałże być Śmiercią? Wstał, przyjaźnie podał mi rękę i rzekł:

— Nazywam się Śmierć. Cieszy mnie niewymownie, że mogę powitać u siebie przedstawiciela prasy, aby wreszcie położyć kres bajkom o mojej osobie.

To powitanie dodało mi odwagi i wyznałem mu otwarcie, że nie wywarł na mnie wcale okropnego wrażenia, jakiego się spodziewałem i że gdybym go spotkał gdzieindziej, przyjąłbym go z pewnością za jakiegoś wielkiego kupca lub fabrykanta.

Śmierć zaśmiała się i rzekła:

— Dlaczego właściwie mam wyglądać strasznie? Fantazja ludzka krzywdzi mnie. Jestem tylko skromnym wykonawcą rozkazów natury.

Stałem bez słowa odpowiedzi.

— Ludzie — ciągnęła Śmierć dalej — mylą się z pewnością, twierdząc, że jako kościotrup sieję na świecie trwogę swoją kosą i klepsydrą. Uczeni twierdzą wprawdzie, że jestem tylko symbolem, a jednak mimo to, boją się mnie. Boże chroń mnie od tych teatralnych rupieci! Zbyt dużo miałbym pracy, gdybym każdego musiał sam osobiście ze świata wyprowadzać. W rzeczywistości jestem kierownikiem technicznej służby.

Zupełnie już śmiało spytałem, co należy do jego czynności?

— Tego nie można powiedzieć w paru słowach — odparł zamyślony. — Jak panu wiadomo, śmierć jest konieczna. Natura tak zrządziła, aby świat tchnął coraz nowem życiem. Powiadam panu zupełnie poważnie, śmierć jest najgenjalniejszym wynalazkiem natury.

— A więc pan jest wykonawcą prawa natury? — padło moje pytanie.

— Częściowo. Każdy człowiek dostaje zegar życia, który wyznacza mu pewien określony czas istnienia. Kiedy dzieło już dokonane, czas jego mija. A więc widzi pan, nie jestem winny śmierci automatycznej, ani nie biorę w niej udziału.

— Co się dzieje z nieszczęśliwemi wypadkami u istot, których zegar życia przypadkowo się zepsuje.

— I w tem niema mojej winy. Wypadki zdarzają się dlatego, że maszyna świata nie pracuje dość precyzyjnie, aby uniknąć lokalnych tarć, których ofiarą przedwcześnie padają poszczególne sprężyny.

— Do djabła! Na czem więc polega pańskie zadanie?

— Urządzenie zegara życia, jeśli policzyć tylko wypadki, których ogólna liczba zarejestrowana jest w mojem biurze, nie wystarczy, by nadążyć wielkiej liczbie śmierci; w ten sposób wytwarza się z biegiem czasu nadmiar istot, których usunięcie należy już do mnie.

— Rozumiem. Ale czem usuwa pan ten nadmiar, jeśli pan twierdzi, że osobiście pan się tem nie zajmuje?

— Zupełnie prosto. Mam fabrykę podziemną, z której za pomocą różnych maszyn wysyłam strumienie niszczące szybko i pewnie odpowiednią liczbę zegarów życia.

— Jak wyglądają takie maszyny?— pragnąłem się dowiedzieć.

— Objaśnienie tego zajęłoby nam zbyt wiele czasu, a zresztą pan nie zrozumiałby tego — odparła Śmierć grzecznie.

— Zrozumie pan to, jeśli zdradzę panu nazwy typów moich maszyn: „Wojna", „Zaraza" i „Degeneracja".

— Czem rozporządza ta ostatnia — spytałem zaciekawiony?

— Przedewszystkiem alkoholem, nikotyną i... erotyką.

W tej chwili w cichym domu rozległ się dzwonek. Śmierć podniosła się.

— Muszę już rozpocząć swoją codzienną inspekcję w fabryce. Pan mi wybaczy, panie sprawozdawco.

— Czy mógłbym panu towarzyszyć?

— Powietrze tam, na dole, mogłoby zaszkodzić pańskiemu zegarowi życia — odradził troskliwie.

— Dowidzenia zatem. Był to dla mnie wielki zaszczyt — przypochlebiłem mu się — w rzeczywistości nie jest pan wcale okropnym wrogiem ludzkości, za jakiego pana uważają.

— Wcale nie — upewniła Śmierć — za co mam ludzi nienawidzieć? Przecież z nich żyję.

b.

KRONIKA KRAKOWSKA

Po świętach

Smutne były tegoroczne święta. Smutne dla wielkiej rzeszy ludzkiej, pozbawionej pracy i chleba. Stół świąteczny świecił pustką. Kawałek suchego chleba, wodzianka, trochę ziemniaków skąpo polanych tłuszczem — oto całe „święcone" wielu, wielu rodzin w Polsce. Ale i dla tych, co pracują, święta nie były wesołe. Niepewność jutra przygnębiała ich, nie pozwalała im się radować w dniu Zmartwychwstania. Widmo dalszej obniżki zarobów stało im przed oczami.

Tylko dla nielicznej „elity" święta były wesołe. Mogli sobie użyć. Mieli za co. Zakopane, Krynica zapełniły się dygnitarzami. „Radość życia'! biła im z twarzy. „Państwowotwórcza" praca daje im zadowolenie i co ważniejsze... pełne kieszenie.

Reszta, „szary człowiek" — ci skromnie w smutnym nastroju obchodzili święta. Słońce śmiało się, ale nie dla nich. Bo i cóż ich może czekać jutro? Jeszcze gorsza poniewierka, głód i nędza.

Radjo krakowskie

Czwartek, 25 kwietnia 1935.

6.30 Z Warszawy: audycja poranna. 8.00 Z Warszawy: audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 12.05 Z Warszawy: Program dla dzieci. 12.30 Płyty. 13.00 Z Warszawy: chwilka dla kobiet i dziennik południowy. 13.15 „Bajki muzyczne". 13.45 Z Warszawy: „Z rynku pracy". 15.35 Z Warszawy: przegląd giełdowy. 15.45 Płyty. 16.10 Recital pieśni. 16.30 Z Warszawy: pogadanka w jęz. francuskim. 16.45 Z Warszawy: recital skrzypcowy. 17.00 Ze Lwowa: „Z lampką górniczą w podziemiach Podkarpacia". 17.15 Z Warszawy: Teatr Wyobraźni „O Małgorzatce i o tańcu z huzarami". 17.50 Z Warszawy: poradnik sportowy. 18.00 Z Katowic: arje i pieśni. 18.15 Z Warszawy: szkic literacki. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.45 Płyty. 19.15 Pogadanka: „Wędrówki ptaków i ich badanie". 19.25 Wiadomości sportowe. 19.30 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.35 Z Warszawy: trio fortepianowe. 19.50 Z Warszawy: feljeton aktualny. 20.00 Ze Lwowa: Turniej Revellers'ów. 20.45 Z Warszawy: dziennik wieczorny. 21.00 Z Warszawy: koncert. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Z Warszawy: muzyka lekka i taneczna. 23.00 Z Warszawy: muzyka lekka. 23.30 Odczyt w języku angielskim.

Ceny targowe

nabiału, jarzyn i drobiu

Mleko niezbier. litr 0,18—0,20 zł., śmietanka 1.— — 1.20, śmietanka 0.50 — 0,60, ser zwycz. kg. 1.— — 1.20, masło deser I i II sorta 3.40 — 3.80, masło zwycz. 3.20 — 3.40, jaja świeże sztuka 0.05 — 0.06, buraki ćwikł. kg. 0.10 — 0.12, cebula 0.25, 0.20, marchew 0.25—0.30, pietruszka 0.40—0.45, seler 0.30 — 0.35, włoszczyzna 0.25—0.30, ziemniaki 0.08—0.10, jabłka kraj. kg. 0.80—1.60, gęś żywa sztuka 4.— — 7.—, gęś bita 3.50—6.50, indyk i indyczka 8.— — 13.—, kaczka żywa 3.— — 4.50, kaczka bita 2.80—4.00, kurczęta para 3.— — 6.—, perlica sztuka 3.— — 4.—.

Z tow. lekarskiego

W środę, dnia 24 kwietnia, wyjątkowo o godz. 18 odbędzie się w sali Tow. Lekarskiego, ul. Radziwiłłowska l. 4, posiedzenie naukowe T-wa Lekarskiego Krakowskiego, wspólnie z Walnem Zgromadzeniem i posiedzeniem naukowem Polskiego T-wa Balnelogicznego. 1. Walne Zgromadzenie Polskiego T-wa Balnelogicznego. 2. Dr. A. Goldschmied wygłosi: „O leczeniu djetetycznem w zdrojowiskach".

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Odczyt T. U. R.

W środę, dn. 24 b. m. o godz. 7 wieczór w Sali Domu Górników, Al. Krasińskiego 16 wygłosi odczyt dyr. Warszawskiej Spółki Mieszkaniowej St. Tołwiński p. t.: Budownictwo Mieszkaniowe w Rosji Sowieckiej. Odczyt z przezroczami. Wstęp 50 gr. członkowie TUR. 30 gr.

Dyżury lekarskie

Dnia 24 kwietnia noc:

1. Dr. Haas Adolf, Sarego 10, tel. 126-92.
2. Dr. Jurkowicz Ignacy, Wrzesińska 9, tel. 134-80.
3. Dr. Rubinstein Dora, Dietla 99, tel. 178-64.
4. Dr. Tochowicz Leon, Karmelicka 9,

Repertuar

TEATR im. SŁOWACKIEGO: W środę „Pierwsza sztuka Fanny".

BAGATELA: Od niedzieli rewja „Wesołe Jajko" i film „Całuj mnie jeszcze".

KINOTEATRY.

ATLANTIC: Żyd Süks.

APOLLO: Roześmiane oczy.

ADRIA: Młody las.

MUZEUM wyświetla w środę film p. t.: „Ninon" (Jan Kiepura) ponadto dodatki.

PROMIEŃ: Pan bez mieszkania.

SZTUKA: Człowiek bez twarzy.

SŁONKO: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy".

ŚWIT: „Moskiewskie noce".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Nie będziesz kurtyzaną".

UCIECHA „Piotruś".

WANDA: Byli sobie dwaj hultaje.

Stan chorób w Krakowie

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w mieście Krakowie zgłoszono od dnia 14.IV do 20.IV 1935 następujące choroby zakaźne:

Szkarlatyna 10, Błonica 8, Mumps 6, Ospa wietrzna 5, Dur brzuszny 2, Odra 1, Koklusz 2, Róża 5.

Z miasta

POBÓR REKRUTA. W czasie od 2 maja do 28 czerwca b. r. odbędzie się pobór rekruta roczników 1912, 1913 i 1914. Pobór będzie się odbywał w miejskim lokalu poborowym przy ul. Jabłonowskich l. 19, codziennie od godz. 8 rano.

POPYT NA DOLARÓWKI

Aresztowano Horowitza Alfreda Aleksandra, lat 42, agenta handlowego, zam. w Prokocimiu przy ul. 3-go Maja L. 8, za wyłudzenie kuponu dolarówek na szkodę Tekielaka Marji, zam. w Krakowie przy ul. Kurniki l. 6.

OSTROŻNIE Z PIERŚCIONKAMI

Zatrzymano Triena Stefana, lat 32, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za usiłowane oszustwo pierścionkowe.

NIE UDAŁO SIĘ

Policja aresztowała Karbownika Piotra, lat 24, zam. w Woli Duchackiej l. 261, za kradzież garderoby i gotówki wart. 1.300 zł. dokonanej w dniu 26.III b. r. na szkodę Pawlika Tadeusza, zam. w Krakowie przy ul. Prokocimskiej l. 21.

TAKI MŁODY I JUŻ

Aresztowano Bodziocha Edwarda, lat 15, terminatora ślusarskiego, zam. w Krakowie przy ul. Rakowickiej l. 15, pod zarzutem przywłaszczenia kwoty 500 zł. wręczonej mu w dniu 18 b. m. przez Wróblewską Lidję, zam. w Krakowie przy ul. Pierackiego l. 7, celem doręczenia jego chlebodawcy Oremusowi Janowi właśc. Zakładu ślusarskiego, zam. przy ul. Rakowieckiej l. 15.

NIECH SIĘ ZGŁOSI PO ZGUBĘ

W Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego l. 24, pokój Nr. 11, jest do odebrania torebka z fotografjami i legitymacją na nazwisko Tadeusza Guzika, które znaleziono w dniu 15.IV b. r.

„ZAGAZOWANY" ROWERZYSTA

Dnia 18.IV b. r. o godz. 19.55, wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Starowiślną do Kurelusa Stanisława, lat 27, zam. przy ul. Starowiślnej l. 89, który w stanie pijanym jechał na rowerze i wjechał na latarnię gazową, wskutek czego upadł na jezdnię, przyczem odniósł ranę ciętą na czole. Kurelusa po opatrzeniu na stacji pogotowia ratunkowego skierowano do domu.

RADJO-AMATOR

Horn Jakób, inż. zam. w Krakowie przy ul. Łobzowskiej l. 47 zgłosił organom PP., że nieznany sprawca skradł mu z korytarza domu przy ul. Florjańskiej l. 3 głośnik radjowy, wart. 90 zł., na szkodę firmy „Radjoświat".

WĘDLINY NA ŚWIĘTA

Wiatr Franciszek, zam. w Starej Olszy przy ul. Popsutej l. 45 pow. Kraków zgłosił, że nieznani sprawcy przy pomocy wyważenia żaluzji dostali się do jego wędliniarni przy ul. Prądnickiej l. 70, skąd skradli około 200 kg. wędlin różnego gatunku, wart. około 300 zł.

PO CO MU NA WIOSNĘ KOŻUCH

Tula Stanisława, zam. w Krakowie przy, ul. Grzegórzeckiej l. 74 zgłosiła organom PP., że nieznany mężczyzna skradł na jej szkodę z przedpokoju z niezamkniętej szafy 1 kożuch damski, wart. 60 zł.

WZIĄŁ ŻELAZKA ZE SZKOŁY

Aresztowano Żurka Józefa za kradzież 4 żelazek do prasowania i 4 prześcieradeł. wart. 50 zł., na szkodę Szkoły im. św. Scholastyki przy ul. Marka 32.

CHCIAŁ ZOSTAĆ TAPICEREM

Aresztowano Chudzikiewicza Marjana, lat 27, malarza pokojowego, bez zajęcia, zam. w Krakowie przy ul. Grzegórzeckiej l. 105, za współudział w kradzieży materji meblowej, wart. 90 zł. na szkodę Stefana Iglickiego, przy ul. Sławkowskiej l. 10

UJĘCIE ZABÓJCY

Policja aresztowała Migasa Franciszka, lat 25, ślusarza, zam. w Prądniku Białym przy ul. Krzywej l. 5, pow. Kraków, za zabójstwo Kotary Jana, zam. w Prądniku Białym, dokonane w dniu 19.LV b. r. o godz. 17.30, w czasie bójki.

NAGŁY ZGON

Dnia 19.IV 1935 o godz. 22 zasłabł nagle w czasie kąpieli Barszczyński Kazimierz, lat 26, zam. w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza l. 5. Pierwszej pomocy udzielił Barszczyńskiemu dr. Ralski, lecz ten pomimo zastrzyków zmarł. Wezwany lekarz obwodowy stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

ZA CZTERY ŁYŻECZKI DO WIĘZIENIA

Aresztowano Sobczyk Kazimierę, zam. w Krakowie przy ul. Chodkiewicza l. 13, za kradzież 4 łyżek srebrnych kawowych, wart. 30 zł. na szkodę Salomeji Wadler, zam. w Krakowie przy ul. Kościuszki l. 55. Łyżki odbrano.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Program obchodu 1 Maja

W Chorzowie

Wszystkie organizacje socjalistyczne powiatu katowickiego i świętochłowickiego zbiorą się o godz. 10-tej na Górze Redena w Chorzowie, z której wyruszy wspólny pochód do Chorzowa i przejdzie głównemi ulicami miasta. Po pochodzie odbędzie się wiec manifestacyjny,— na którym przemawiać będą tow. tow.: Dr. Ziółkiewicz, Stańczyk i Dr. Glücksmann.

W Mysłowicach

Organizacje socjalistyczne Szopienic, Małej Dąbrówki, Giszowca, Janowa, Nikiszowca, Imielina, Brzezinki, Brzęczkowic, Jęzora, Niwki, Modrzejowa i Mysłowic zbiorą się o godzinie 10-tej w Ogrodzie Zamkowym w Mysłowicach i przemaszerują przez Mysłowice na boisko RKS. TUR-a, na którem odbędzie się wiec z przemówieniami tow. tow.: Chrószcza i Rochowiaka.

W Rybniku

Organizacje socjalistyczne powiatu rybnickiego przemaszedują przez Rybnik, poczem o godz. 11.30 odbędzie się wiec w ogrodzie „Polonji" w Rybniku, z przemówieniami tow. tow. Janty i Prandziocha.

W Pszczynie

Organizacje socjalistyczne powiatu pszczyńskiego zbiorą się o godz. 10-tej na Rynku w Pszczynie, przemaszerują przez miasto, poczem odbędzie się na Rynku wiec z przemówieniem tow tow. Kaczmarskiego i Burka.

W Radzionkowie

Organizacje socjalistyczne powiatu tarnogórskiego i Piekar — Szarleja zbiorą się na godz. 13-tą do ogrodu Langra w Radzionkowie. O godz. 15.30 pochód przez Radzionków, poczem wiec w ogrodzie Langra z przemówieniem tow. tow. Janty i Siegerta.

***

Organizacje miejscowe wymaszerują tak z miejscowości, aby punktualnie przybyły na miejsce zbiórki organizacyj całego powiatu. Trasę pochodów uzgodnią zarządy miejscowych organizacyj z miejscową policją.

Za Okr. Kom. Rob. P. P. S.
Janta, sekretarz.

Wniosek pracowników magistrackich o ulgi w leczeniu szpitalnem

Związek Klasowy Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej skierował do Magistratu m. Katowic następujący wniosek:

„Wobec znacznego ograniczenia świadczeń Kasy Chorych dla członków rodzin ubezpieczonych mnożą się wypadki żądania od robotników zatrudnionych w tamtejszym Magistracie zapłaty za leczenie, przeprowadzone u członków rodzin w Szpitalu Miejskim. Kwoty te często są kilkakrotnie wyższe od miesięcznego zarobku robotnika. Zwracamy się wobec tego do P. T. Magistratu z wnioskiem o łaskawe przyznanie 50 procent upustu od rachunków, wystawionych przez Administrację Szpitala Miejskiego robotnikom miejskim. W nadziei, że prośba nasza zostanie przychylnie załatwiona wyrażamy zgóry podziękowanie".

Należy się spodziewać, że Magistrat względnie jego członkowie (świetnie zarabiający) przychylą się do prośby robotników miejskich, których zarobki są bardzo marne.

Gość ze Szkocji w Chorzowie

Wczoraj przybył do Chorzowa generalny dyrektor jednego z koncernów węgla w Szkocji, p. Reid, wraz z dwoma inżynierami górniczymi.

Zwiedzali oni nowoczesny szyb „Prezydent Mościcki".

Radjo

ŚRODA, 24 kwietnia.

6.30 Audycja poranna. 12.05 Koncert małej ork. P. R. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Muzyka lekka i taneczna. 14.00 Koncert popularny. 15.45 Koncert ork. Tad. Seredyńskiego. 16.30 O modzie wiosennej — odczyt dla kobiet. 16.45 Wiosenne nastroje. 17.00 Podstawy widzy współczesnej. 17.50 Odczyt z cyklu „Książka i wiedza". 18.00 Śpiewają Galli Curci i Bajamino Gigli. 18.15 Wesoły sketch d-ra Pietraszka. 18.30 Ludwik Kobiela „Marzanka" —Goik-Judasz — odczyt. 19.00 Ptasie polki. 19.15 Pogadanka z cyklu „Gospodyni śląska". 19.35 Duet saxofonowy. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Muzyka słowiańska. 20.25 Jack Hylton gra do tańca. 20.40 Transmisja z teatru „La Scala" w Medjolanie: „Aida", opera Verdi'ego.

Repertuar

WYSTĘPY WIELKIEJ REWJI z WARSZAWY w „RARYTASIE". „Wesołe Jajko" — oto tytuł przedstawienia „Wielkiej Rewji z Warszawy. Zabawne skecze, piosenki, balet, nowe i oryginalne dekoracje, specjalnie do tej rewji zwiezione z Warszawy, dadzą sumę miłych wrażeń. Panie Romanowska, Honarska, Włoskówna, Fabisiakówna. Panowie: Bender, Laskowski, Rakowiecki, Danecki, Wojcieszko—to główne osoby, które wysilą całą umiejętność, by umilić i uprzyjemnić widzom czas w teatrze „Rarytas".

„Wojcieszko girls", ustrojone w nowe i barwne kostjumy, zaprezentują również nowe tańce. Orkiestra pod batutą wytrawnego kapelmistrza W. Siroty. Dekoracje według projektu p. Jewniewiczowej.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Katowicach

KOMUNIKAT W SPRAWIE KURSU DLA DZIAŁACZY W KATOWICACH.

Po porozumieniu się przedstawicieli organizacji robotniczych na terenie miasta W. Katowic organizuje TUR.

KURS DLA DZIAŁACZY ROBOTNICZYCH I REFERENTÓW.

Na kursie powyższym zapoznają się słuchacze z dziedzinami życia społecznego, politycznego i gospodarczego w kraju i zagranicą, zapoznają się z ustawodawstwem, z organizacją klasowych organizacyj zawodowych, naucza się zasad kierowania organizacjami.

Na kurs ten organizacje, należące do Okr. Kom. Zw. Kl., winne zgłosić swoich członków na słuchaczy; w szczególności winni wziąć udział w kursie członkowie zarządów organizacyj rob. na terenie miasta W. Katowic.

Kandydatów organizacje winny podać do dnia 25 kwietnia r. b. na piśmie, podając imię i nazwisko i datę urodzenia, oraz dokładne miejsce zamieszkania i Nr. leg. człon. org. do sekretarjatu T. U. R., Katowice, ul. Pierackiego 14, II p.

Wykłady odbywać się będą trzy razy w tygodniu: we wtorki i czwartki od godziny 19-tej do 22-ej oraz w niedziele, od godz. 9 — 12 do południa.

Początek kursu 28 kwietnia r. b. o godzinie 10-tej rano.

Kurs będzie pomieszczony w jednej z klas Szkoły Wydz. przy ul. Szkolnej. Dokładny program kursu zostanie wręczony uczestnikom w dniu rozpoczęcia. Uczestnicy kursu winni wpłacić przy zgłoszeniu 1 zł. wpisowego. Po ukończeniu kursu otrzymają świadectwa. Prelegentami TUR-a będą kierownicy ruchu robotniczego zawodowego i politycznego oraz oświatowego.

Towarzysze! Dołóżcie starań, by Wasza organizacja wzięła w tem udział, — zgłaszając swoich członków na powyższy kurs.

Komunikat prasowy Magistratu m. Katowic

Magistrat miasta Katowic podaje wszystkim użytkownikom pól upraw ziemniaczanych do wiadomości, iż zamówione ziemniaki rakoodporne już nadeszły i należy się zgłosić w Zarządzie ogrodów miejskich, ul. Bankowa 7, celem ich odebrania.

Pozatem zwraca się uwagę, iż z powodu silnego rozszerzenia się raka ziemniaczanego, nie wolno w myśl zarządzenia Śl. Stacji Ochrony Roślin, uprawiać na całym obszarze miasta wielkich Katowic innych ziemniaków, prócz sadzonek kwalifikowanych rakoodpornych.

Nie stosujący się do niniejszego zarządzenia podlegają karze, przewidzianej w Dz. Ust. Śl. Nr. 27 z dnia 10 grudnia 1924 roku, art. 7 o ochronie roślin.

Użytkownikom, którzy sadzili inne ziemniaki, jak kwalifikowane rakoodporne, będą one na ich koszt wykopane i zniszczone.

Turniej szachowy Rob. Klubów Szachowych

Wydział Szach. Śl. RSKO organizuje w niedzielę dnia 5 maja, w sali parku Kościuszki w Katowicach drużynowy turniej szachowy robotniczych klubów szachowych, oraz sekcji szachowych klubów robotniczych i towarzystw, należących do Śl. R. S. K. O. Każdy klub stawia 10 zawodników, którzy muszą posiadać legitymację członkowską z wylepioną nalepką Śl. RSKO na rok 1935, oraz dostarcza do zawodów 5 szachownic z figurami.

Zgłoszenia drużyn należy kierować na piśmie do sekretarjatu Śl. RSKO, Katowice, Pierackiego 14, do dnia 29 kwietnia 1935 r. włącznie.

Każda drużyna rozegra dwie partje. Kluby opłacają przy zgłoszeniu drużyny 1 złoty od drużyny. Zwycięskie drużyny otrzymają piękne dyplomy.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.